Wydanie B.

Ceno egzemplarza zł 5 łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok V | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42. Naczelny redaktor 19-07. Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Środa, dnia 12 października 1949 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140. Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 281

Uchwały Kongresu Włoskiej Konfederacji Pracy

II KONGRES Włoskiej Konfederacji Pracy uchwalił program poprawy sytuacji gospodarczej Włoch. Uchwała domaga się:

1) ogólnej podwyżki płac we wszystkich gałęziach produkcji,

2) 40-godzinnego tygodnia pracy z utrzymaniem płac za 48 godzin, co przyczyni się do zmniejszenia bezrobocia, sięgającego we Włoszech olbrzymiej cyfry dwóch milionów osób,

3) zakrojonego na szeroką skalę 3-letniego programu robót publicznych, finansowanych przez podatki płacone przez wielkie monopole i koncerny,

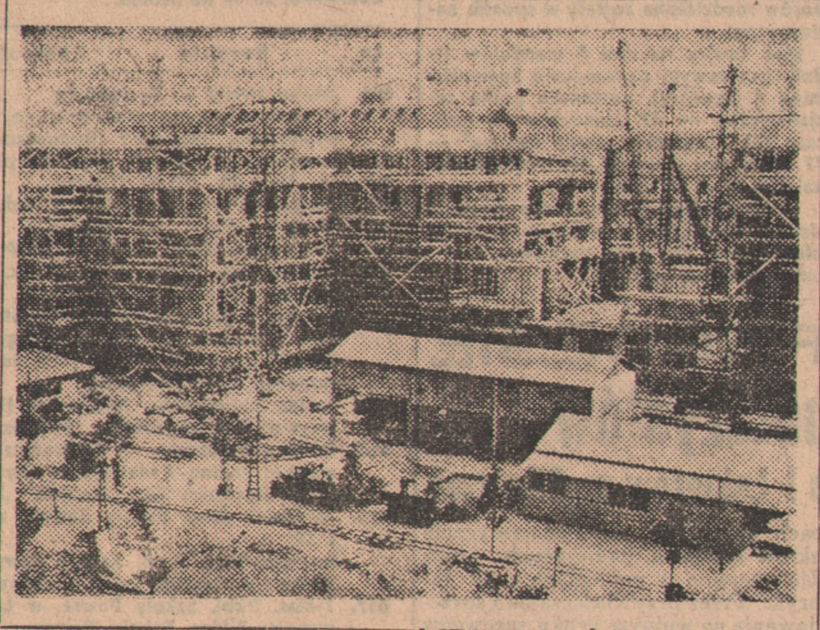
4) nacjonalizacji przemysłu elektrycznego,

5) utworzenia organizacji państwowej dla rozwoju rolnictwa i przeprowadzenia melioracji,

6) utworzenia państwowej organizacji dla budowy domów robotniczych, szkół i szpitali.

Uchwała wzywa włoskie masy pracujące do zjednoczenia się dla walki przeciwko rządowi de Gasperi'ego, zmierzającego do przekształcenia Włoch w państwo policyjne.

Premier Grotewohl sformował już pierwszy gabinet Niemieckiej Republiki Demokratycznej



W czasie nalotów powietrznych na Berlin zniszczony został gmach ambasady radzieckiej. W miejsce zniszczonego powstaje dziś nowy okazały gmach w centrum stolicy Niemiec. Budowa gmachu (na zdjęciu) jest na ukończeniu, tak iż już pod koniec bieżącego roku zostanie on oddany do użytku.

W przybranej kwiatami i zielenią sali magistratu w sektorze radzieckim Berlina odbyło się w poniedziałek przed południem posiedzenie bloku demokratycznego, na którym wybrano 7 delegatów jako obserwatorów z ramienia miasta Berlina w Tymczasowym Parlamencie Ludowym. W przemówieniach wygłoszonych przy tej okazji dano wyraz przekonaniu, że przedstawiciele Berlina będą mogli uczestniczyć w budowie Republiki Demokratycznej.

Mówcy podkreślili również, że udział obserwatorów berlińskich w pracach parlamentu nie naruszy 4-stronnej administracji miasta.

Jako delegatów do parlamentu wybrano przedstawicieli wszystkich partii bloku demokratycznego, nadburmistrza Berlina Eberta jako reprezentanta magistratu i przedstawicielkę Wolnych Związków Zawodowych

Jak podaje „Berliner Zeitung", premier Grotewohl sformował już pierwszy gabinet Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W środę Grotewohl przedstawi listę członków rządu Tymczasowemu Parlamentowi Ludowemu do zatwierdzenia, a następnie wygłosi expose.

Jak wynika z prowizorycznej listy członków gabinetu, opublikowanej w prasie wschodniej Berlina, Socjalistyczna Partia Jedności, jako najsilniejsze stronnictwo. posiadać będzie w gabinecie 1 wicepremiera (Ulbricht) i 6 ministrów.

CDU prócz wicepremiera (Otto Nuschke) obejmie 3 teki ministerialne i 1 sekretariat stanu. Partia Liberalno - Demokratyczna (LDP) mieć będzie w rządzie również wicepremiera (prof. Kastner), jednego ministra i jednego sekretarza stanu. Jedno ministerstwo przypadnie Demokratycznej Partii Chłopskiej i jedno obejmie prawdopodobnie przedstawiciel Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych. Obsada 2-ch ministerstw ..ie została jeszcze ostatecznie zdecydowana.

W. Brytania a Chiny Ludowe

Powołanie do życia Chińskiej Republiki Ludowej i utworzenie rządu demokratycznego Mao-Tse-Tunga jest wielką klęską nie tylko Czang-Kai-Szek i jego Chin kuomintangowskich, ale przede wszystkim przegraną na całej linii Stanów Zjednoczonych, które po usunięciu z Chin Japończyków zamierzały ustanowić w tym olbrzymim i ludnym kraju protektorat amerykański i doprowadzić swój monopolistyczny system eksploatacyjny do perfekcji. Amerykanie byli w Chinach kuomintangowskich tak bardzo pewni siebie, że zaczęli usuwać bezceremonialnie niewygodną dla siebie konkurencję brytyjską, a Czang-Kai Szeka ośmielili łupić gdzie się dało bogatych kupców i bankierów angielskich.

Gdy Waszyngton bardzo boleśnie odczuwa dziś swoją przegraną w Chinach — Londyn w upadku Czang-Kai-Szeka nie widzi dla siebie aż tak wielkiego zła, jak to słusznie widzą dla swoich planów i interesów Stany Zjednoczone. Dowodem tego są m. in. łamy prasy brytyjskiej przygotowywującej lud angielski do uznania przez rząd londyński Chin Ludowych. Jedno z pism angielskich wyraża jedynie żal, że Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej „zbyt pośpiesznie" uznały rząd Chin Ludowych. Przyznając, że rząd Czang-Kai-Szeka jest „żałośnie słaby", pismo to sądzi, że i W. Brytanii nie pozostanie nic innego do roboty, jak wstąpić w ślady Związku Radzieckiego i również uznać rząd, który rzeczywiście sprawuje władzę w Chinach.

I istotnie — rząd brytyjski jest przygotowany do uznania rządu Chin L..dowych i niewątpliwie zdecydowałby się rychło na ten krok, gdyby nie stanowcze veto Waszyngtonu, zmuszającego swoich sojuszników do odroczenia uznania rządu Chin Ludowych na okres jak najdłuższy. O konieczności podporządkowania się W. Brytanii decyzji Stanów Zjednoczonych „przekonywał" Bevina ostatnio w Waszyngtonie min. Acheson. To „przekonywanie" jest oczywiście najzwyklejszym żądaniem przy czym nie brak ze strony amerykańskiej posunięć, które mogą być uważane za rodzaj groźby pod adresem W. Brytanii.

Brytyjskie koła kupieckie i bankierskie, zachęcając rząd londyński do rychłego nawiązania stosunków dyplomatycznych z Chinami Ludowymi i zawarcia z nimi umów handlowych, z góry obliczają swoje zyski i z góry widzą się na pozycjach, które utracił w Chinach handel amerykański. Amerykanie natomiast nie zawahają się użyć każdego godziwego i niegodziwego środka, byle zniweczyć ugodowe — z konieczności — wobec Chin Ludowych plany i zamiary swoich sojuszników brytyjskich. Zwłaszcza śpieszy się kapitalistom angielskim ze względu na zagrożone interesy brytyjskie w Hong-Kongu, gdzie na kupców i bankierów angielskich wobec posuwania się w tym kierunku chińskich wojsk demokratycznych padł blady strach i skąd wołania o pomoc nieustannie płyną do metropolii brytyjskiej.

Rząd londyński znalazł się na rozdrożu. Zachodzi pytanie, jaką poweźmie decyzję? Zapewne taką, jaką mu podyktują imperialiści waszyngtońscy. Wielka Brytania przestała już dawno prowadzić własną politykę zagraniczną, czego najlepszym dowodem choćby ostatnia decyzja dewaluacji fun-

„Owoce dewaluacji"

Komentarz radziecki o kryzysie rządowym we Francji

Pod nagłówkiem „Owoce dewaluacji" dziennik „Prawda" ogłasza komentarz na temat rzeczywistych przyczyn kryzysu rządowego we Francji.

Gabinet Queuille'a — pisze dziennik — utrzymał się przy władzy aż rok. W okresie tym Francja znalazła się jeszcze silniej pod jarzmem amerykańskim. Włączając Francję do grona uczestników agresywnego Paktu Atlantyckiego rząd Queuille'a zdradził interesy narodu francuskiego w imię interesów militarystów amerykańskich. Dymisja gabinetu Queuille'a stanowi bezpośrednie następstwo jego lokajskiej polityki.

Podstawową przyczyną kryzysu rządowego we Francji — pisze „Prawda" — tkwi w ogromnym, wzmagającym się coraz bardziej niezadowoleniu francuskich mas ludowych z polityki bloku rządzącego, który sprowadził kraj do poziomu amerykańskiej posiadłości kolonialnej i który pod naciskiem Wall Street, prowadzi ofensywę przeciwko stopie życiowej mas pracujących.

Francuska partia komunistyczna — pisze dziennik — wysunęła program likwidacji kryzysu rządowego drogą radykalnej zmiany dotychczasowego kursu, drogą utworzenia rządu prawdziwie demokratycznego. Program ten przewiduje poważne ulżenie sytuacji mas pracujących wyrzeczenie się proamerykańskiej polityki antynarodowej, położenie kresu awanturze kolonialnej w Vietnamie oraz nawiązanie normalnych stosunków handlowych ze Zw. Radzieckim i z krajami demokracji ludowej.

Terror rządu ateńskiego

Na odbywającym się tu procesie 38 patriotów ujawnione zostały fakty, świadczące o potwornych metodach, stosowanych przez policję monarcho-faszystowską w toku dochodzenia policyjnego.

Wbrew wysiłkom trybunału orzekającego, który usiłował sterroryzować oskarżonych dając im do zrozumienia, że demaskowanie metod policyjnych może wpłynąć niekorzystnie na wymiar grożącej im kary, oskarżeni Barbunakis, Georgios, Jonidis i inni zeznali, że w toku dochodzenia prowadzonego przez „wydział specjalny" policji w Pireusie, zmuszono ich przy pomocy stosowania tortur do podpisania zeznań, w których nie było ani słowa prawdy.

Oświadczenie członków ambasady chińskiej w Paryżu

Członkowie ambasady chińskiej we Francji oraz personel chińskiego konsulatu generalnego w Paryżu uznali Chińską Republikę Ludową i oświadczyli, że od poniedziałku nie reprezentują już rządu kuomintangowskiego.

Pierwsze w Polsce prewentorium dla chorych na pylicę płuc

W dniu 9 bm. odbyło się w Szczawnicy uroczyste otwarcie pierwszego w Polsce prewentorium dla chorych na pylicę płuc. Prewentorium zostało uruchomione z funduszów Związku Zawodowego Górników. Prewentorium będzie miało za zadanie zapobieganie dalszemu postępowi pylicy płuc u górników dotkniętych tą chorobą oraz stanie się pierwszym w Polsce ośrodkiem badawczym możliwości leczenia pylicy.

Zakład będzie mógł pomieścić 43 chorych. Koszty leczenia i zasiłki chorobowe będzie pokrywać Ubezpieczalnia Społeczna koszty zaś utrzymania i prowadzenia prewentorium Związek Zawodowy Górników wraz ze Spółką Bracką w Tarnowskich Górach.

W uroczystości otwarcia prewentorium udział wzięli minister Pracy i Opieki Społecznej Rusinek, przewodniczący Zarządu Gł. Związku Zawodowego Górników Czerwiński, dyrekor naczelny CZFW Szcześniak oraz delegacje górników z kopalni „Zabrze-Wschód" i kopalni „Michał".

STAN POGODY

Pogodnie. Nocą przymrozki od minus 1 st. na zachodzie — do minus 4 st. na wschodzie, dniem temperatura maksymalna od 15 st. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-wschodnie lub wschodnie.

Czas środkowo-europejski przez cały rok

W dniu 8 bm. weszła w życie uchwała Rady Ministrów, ustalająca że na całym obszarze państwa stosuje się czas środkowo-europejski bez zmian w ciągu roku. Na podstawie tej uchwały, w przyszłości nie będzie wprowadzany — jak dotychczas — czas letni i zimowy. Czas środkowo-europejski, obowiązujący obecnie stosowany będzie również latem, zmiana wprowadzona od 2 bm. jest ostatnia.

Szkolenie zawodowe wychowanków zakładów poprawczych

Ministerstwo Sprawiedliwości prowadzi na terenie podległych sobie zakładów poprawczych szkolenie zawodowe wychowanków. [...]ska o umożliwienie pensjonariuszom zakładów wychowania zawodu jest objawem nowego stosunku władz Polski Ludowej do nieletnich przestępców. Szkolenie zawodowe w zakładach poprawczych nie było organizowane w Polsce przedwrześniowej.

W zakładach poprawczych dla chłopców w Studziencu odbyła się ostatnio uroczystość wręczenia świadectw 27 absolwentów szkoły budowlanej, czynnej na terenie zakładu.

Wręczenie świadectw dokonał dyrektor Departamentu Ministerstwa Sprawiedliwości Zygmunt Ratuszniak. Ukończenie dwuletniej szkoły budowlanej uprawnie do wykonywania zawodów: murarskiego ciesielskiego, stolarskiego i kanalizatorskiego. Absolwenci otrzymali w tych zawodach stopień czeladnika, zostali oni zwolnieni z zakładu i zaopatrzeni w całkowity ekwipunek ubrania i bielizny oraz zasiłek pieniężny.

ta, która zapadła przecież nie w Londynie, lecz w Waszyngtonie.

Nie jest ważne, czy kraje kapitalistyczne uznają rząd Chin Ludowych dziś czy zmuszone będą to uczynić jutro. Ważne jest, że zwycięstwo sił demokratycznych w Chinach silnie wzmacnia front postępu i pokoju, front walczących o lepsze jutro dla całej ludzkości.

Olbrzymia manifestacja w Szanghaju

W SZANGHAJU odbyła się olbrzymia manifestacja z okazji utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej i jej rządu centralnego.

Udział w manifestacji wzięło ponad milion osób.

Manifestanci, maszerujący w czterech kolumnach nieśli tysiące sztandarów, plakatów, transparentów, portrety Stalina, Mao-Tse-Tunga, Sun-Yat-Sena i in. czołowych osobistości chińskich.

150 barów mlecznych czynnych będzie w 1950 r.

W celu umożliwienia ludziom pracy spożycia taniego, smacznego i zdrowego śniadania lub podwieczorku, Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich organizuje w całym kraju sieć popularnych barów mlecznych.

W tej chwili w całym kraju czynnych jest ok. 50 barów mlecznych, które wszędzie cieszą się dużym powodzeniem. W Warszawie np. 5 barów odwiedza dziennie ok. 10.000 osób. Z wyjątkiem Szczecina i Gdańska wszystkie większe miasta w Polsce posiadają przynajmniej jeden bar mleczny.

Poważny rozwój sieci barów mlecznych nastąpi w przyszłym roku. Według planu CSMJ do końca 1950 roku czynnych będzie w całym kraju co najmniej 150 barów.

Amerykańskie centrum szpiegowskie w Turcji

AGENCJA TASS podaje wiadomość wydawanej w Bejrucie gazety Al-Achwal o organizacji amerykańskiego centrum szpiegowskiego w Turcji. Gazeta stwierdza, że decyzja w tej sprawie zapadła we wrześniu br. w Nowym Jorku. W połowie tego miesiąca do Turcji wyjedzie grupa amerykańskich oficerów, których zadaniem będzie utworzenie wspomnianego centrum. Równocześnie Amerykanie postanowili wysłać do Turcji 200 byłych hitlerowskich agentów i szpiegów, którzy pracowali dawniej w krajach arabskich.

KILKADZIESIĄT tysięcy mieszkańców Hamburga wzięło w niedzielę udział w wielkim wiecu, zwołanym przez partię komunistyczną z okazji ogłoszenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Wyniki wyborów powszechnych w Austrii

Austriacka „partia ludowa" utraciła większość absolutną

Dnia 9 bm. odbyły się w Austrii wybory do rady narodowej (parlamentu) oraz do tzw. Landtagów prowincjonalnych. Wybory odbyły się w atmosferze prowokacji, aktów terroru przeciwko zwolennikom bloku lewicy, tj. komunistom i lewicy socjalistycznej.

W noc poprzedzającą wybory, oraz w sam dzień wyborów, bojówki reakcyjnych partii rządowych zrywały plakaty przedwyborcze bloku lewicy. W licznych miastach i osiedlach Styrii (angielska strefa okupacyjna) od wczesnego ranka defilowali po ulicach zwolennicy partii rządowych, uzbrojeni w pałki gumowe i kije. 200 chuliganów z austrackiej partii socjalistycznej dokonało w samym dniu wyborów napadu na jeden z rejonów komitetów partii komunistycznej w Wiedniu. W Grazu (Styria) przejeżdżały na autach ciężarowych i motocyklach grupy bojówkarzy — urzędników państwowych, które napadały na robotników, rozlepiających afisze przedwyborcze bloku lewicy.

Katolicka hierarchia kościelna zajęła postawę czynnej ingerencji w sprawy wyborcze, skierowując księży do agitacji na rzecz kandydatów „austrackiej partii ludowej".

W poszczególnych okręgach wyborczych Wiednia ujawniono próby sfałszowania wyniku wyborów. Wyborcom w tych okręgach wręczono zamiast pustych kopert — koperty, zawierające kartki z nazwiskami kandydatów „austriackiej partii ludowej", względnie austriackiej partii socjalistycznej.

W 10 rejonie Wiednia funkcjonariusze partii socjalistycznej głosowali za wyborców, znajdujących się w domach starców.

W poniedziałek rano centralna komisja wyborcza zakończyła obliczanie głosów, złożonych we wszystkich okręgach wyborczych w Austrii.

Mandaty parlamentarne w wyniku przeprowadzonych w dniu 9 bm. wyborów rozdzielone zostały w sposób następujący:

Blok lewicy uzyskał 5 mandatów (w dotychczasowym parlamencie komuniści mieli 4 mandaty), austriacka partia socjalistyczna — 67 mandatów (dotychczas 76), austriacka „partia ludowa" — 77 mandatów (dawniej 85), związek niezależnych — 16 mandatów.

Obie dotychczasowe partie rządowe straciły więc część mandatów, natomiast blok lewicy nie tylko zachował, lecz i umocnił swoje pozycje.

Austriacka „partia ludowa" utraciła posiadaną dotąd w parlamencie większość absolutną.

W wyborach do tzw. Landtagu miasta Wiednia, blok lewicy uzyskał według danych tymczasowych — 7 mandatów, czyli o 1 mandat więcej, niż w roku 1945.

Socjalistyczna partia Austrii uzyskała 52 mandaty, czyli w porównaniu z rokiem 1945 straciła 6 mandatów.

Austriacka „partia ludowa" otrzymała 35 mandatów, czyli straciła 1 mandat.

Związek niezależnych uzyskał 6 datów.

Poprawia się stan fauny tatrzańskiej

Zwierzostan tatrzański, mocno przetrzebiony przez wandali hitlerowskich, wykazuje po wojnie stałą poprawę. Na uwagę zasługuje zwłaszcza wzrost liczebny kozic, których jest już ponad 30

ŁAŃCUCH OFIAR
na odbudowę Zamku Warszawskiego

Narodowe zabytki kulturalne i pomniki historyczne stanowią własność całego narodu. Cały też naród odbuduje zniszczony wandalsko Zamek Warszawski, który stanie się łańcuchem wiążącym z naszą przeszłością historyczną dzisiejsze pokolenie budujące przyszłość.

Redakcja „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" wzywa swych wszystkich Czytelników do składania ofiar na odbudowę Zamku. W tym celu otworzyła listę składek, którą będzie drukować na łamach swego pisma. Zadeklarowane sumy należy wpłacać na konto Ilustrowanego Kuriera Polskiego w Bydgoszczy, konto PKO nr VI-1720 (Łańcuch ofiar na odbudowę Zamku Warszawskiego). O wpłacie i wezwaniu dalszych osób do kontynuowania łańcucha (podając ich dokładne adresy) prosimy zawiadamiać redakcję IKP — Bydgoszcz, Armii Czerwonej 20 — na piśmie.

Lp.	Nazwisko	Kwota zł	Wzywa do kontynuowania łańcucha
606.	Zenon Iwicki — Bydgoszcz	200	wzywa: Klemensa Makowskiego, nacz. UPT (Bydgoszcz 3), Artura Wiewiórskiego, nacz UPT (Bydgoszcz 4), Helenę Sorokową, Jadwigę Otrębowiczową, Apolonię Cholewczyńską — wszyscy OUP (Bydgoszcz 1).
607.	Jan Juraszek, DOPiT Gdańsk	200	
608.	Stanisław Wirkowski, DOPiT Gdańsk	200	
609.	Walery Sobota, UPT Gdańsk 3	300	
610.	Władysław Zorn, zast. nacz. PUP Gdynia	200	
611.	prof. Stefan Narębski — Wydz. Szt. Piękn. UMK Toruń	1.000	
612.	Antoni Chruściel, UPT Gdynia 5	200	wzywa: Agnieszkę Jarczyńską, Stanisława Bombę, Floriana Pufunda, Józefa Tomonia, Jana Bobkowskiego — wszyscy z Urzędu Celnego (Gdynia 5), Łucję Jenżyńską (Gdynia-Orłowo, Inżynierska 3a), Klemensa Hugedorna OUP (Kartuzy).
613.	Janina Lepertówna, Bydgoszcz IKR	100	wzywa: Wł. Rogozińską (Bydgoszcz, Stalina 6, IKR).
614.	Rozalia Berlikowa — Bydgoszcz IKR	100	wzywa: Janinę Kwiatkowską (Bydgoszcz, Stalina 6, IKR).
615.	Sekcja Szachowa ZKS „Spójnia" ,Bydgoszcz	250	
616.	Młodzież Śred. Szkoły Zawod. w Brusach, zorganizowana w ZMP i SP	7.408	wzywa: Publ. Śred. Szkołę Zawod. w Sępolnie, w Więcborku, pow. Sępolno i w Czersku, pow. Chojnice.
617.	7-klas. Publ. Szkoły Powsz. w Laskowicach	750	wzywa: 7-klas. Szkoły Powsz. w Drzycimiu, pow. Świecie.
618.	Roman Cybula — Toruń	500	wzywa: Klemensa Cybulę (Toruń, Kopernika 24), Teodora Piórkowskiego (Toruń, Franciszkańska 8), Brunona Suchockiego (Toruń, Bankowa 12), Maksymiliana Guszyckiego (Toruń, Rynek Nowomiejski 18).
619.	Władysław Ziółkowski — Bolesławiec k. Wielunia	500	wzywa: dr. Jana Czyża, Włodzimierza Żwirskiego, Franciszka Krupkę — wszyscy z Bolesławca, pow. Wieluń, Stefana Sutarzewicza i dent. Zabłockiego — obydwaj z Wieruszowa, pow. Wieluń.
620.	arch. Franciszek Węglorz — Bydgoszcz	500	wzywa: inż. J. Wyżnikiewicza (Bydgoszcz, Stalina 42).
621.	„Obuwie" właśc. Franciszek Bartczak — Gdynia	1.000	wzywa: Marię Ciesiółka (Gdynia, 10 Lutego 13), Władysławę Pilarską (Gdynia, 10 Lutego 13), f-mę Zieliński i Ska (Gdynia, 10 Lutego 13).
622.	Irena Mielcuszna — Gdynia	1.000	wzywa: Zofię Mielcuszną (Poznań, Seweryna Mielżyńskiego 19), Aleksandrę Pilcową (Gdynia, Świętojańska 34), Kamillę Mirowską (Gdynia, Sienkiewicza 36), Zofię Wadzyńską (Poznań, Niska 3), Eleonorę Koczerbową (Katowice, Warszawska 53), Franciszkę Dubielową (Gdynia, Świętojańska 60), Henryka Juraszka (Sopot, Sobieskiego 18).
623.	W. Frąszczak — nacz. UP Inowrocław 2	300	wzywa: Władysława Dominiczaka (Inowrocław 2 UP), Franciszka Bielawskiego, Antoniego Piechowiaka, Edmunda Szymczaka, Franciszka Drewicza, Jana Breise — wszyscy z UP Inowrocław 1).
624.	Józef Duliszewski — UPT Toruń 3	200	wzywa: Feliksa Turostowskiego i Franciszka Myszkę z OUPT (Toruń 1).
625.	Bracia H i J. Kryszewscy, Gdynia	1.000	wzywają: f-mę „Renoma" (Gdynia, Świętojańska 69), Krzywonosową (Gdynia, Świętojańska 82).
626.	red. Edward Poppek — Katowice	500	wzywa: red. Janusza Skowrońskiego (Katowice, Chopina 9), dyr. Karola Turkowskiego (Katowice, Gen. Świerczewskiego 9), Tadeusza Cendrowskiego — kier. Okr. Śląsk. PZZ (Katowice).

WYROK W PROCESIE b. dyrektorów-sabotażystów
ze Zjedn. Przemysłu Farb i Lakierów w Gliwicach

SĄD w Katowicach ogłosił wyrok w procesie sabotażystów ze Zjednoczenia Przemysłu Farb i Lakierów w Gliwicach. Oskarżeni: Wacław Sapiński skazany został na karę śmierci, Jan Żurowski — na karę dożywotniego więzienia, Zygmunt Sławiński — na karę 10 lat więzienia, Michał Taniewski i Henryk Potrzebowski — na karę 6 lat więzienia. W stosunku do wszystkich oskarżonych Sąd orzekł przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa.

W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, że oskarżeni Wacław Sapiński, dyrektor naczelny Zjednoczenia, Jan Żurowski — dyrektor administracyjno-handlowy oraz Zygmunt Sławiński — dyrektor techniczny i Michał Taniewski — główny inspektor techniczny związani byli w swej przeszłości ze światem kapitalistycznym W okresie ofiarnej, pełnej wyrzeczenia pracy klasy robotniczej nad odbudową kraju, powierzone im stanowiska wykorzystywali dla osiągnięcia osobistego zysku. Popełniając malwersacje budowali oni z kradzionych pieniędzy prywatną fabrykę chemiczną.

Uzasadnienie wyroku głosi dalej, że oskarżeni Wacław Sapiński i Jan Żurowski uznani zostali winnymi tego, że jako dyrektorzy Zjednoczenia Przem. Farb i Lakierów w Gliwicach dopuszczali się systematycznie aktów sabotażu, hamujących pracę Zjednoczenia i podległych mu fabryk. Przez przywłaszczanie i sprzedawanie na wolnym rynku surowców niezbędnych do produkcji farb, lakierów i emalii i przez stosowanie w ich miejsce małowartościowych surogatów, obniżających jakość i wartość produkcji, oskarżeni paraliżowali nie tylko prace przemysłu farb i lakierów, ale również innych zakładów użyteczności publicznej. Obaj oskarżeni — jak stwierdził Sąd w sentencji wyroku — przywłaszczyli sobie z zapasów przemysłu i sprzedali na wolnym rynku 5 ton gliceryny przydzielonej Zjednoczeniu z dostaw importowanych, 7,5 tony zieleni chromowej z magazynów Zjednoczenia, 4 tony lodowatego kwasu octowego, niezbędnego dla produkcji olejów nitrocelulozowych, 4 tony olejów fuzlowych, 334 kg aluminium w proszku, ponad 4 tony kalafonii, 7 ton oleju lnianego, 27 ton importowanych kwasów tłuszczowych, 5 ton oleju rycynowego, 1 tonę żywicy, około 8 ton lakieru izolacyjnego, ponad 2 tony emalii do tub oraz poważne ilości przydzielonej przez departament planowania na cele rozbudowy fabryk blachy aluminiowej, z której oskarżeni sporządzili kotły do budowanej z nielegalnych dochodów prywatnej fabryki chemicznej.

Jerzy Szeliga

TRZY SPOTKANIA Z POLSKĄ

IV

Ale dlaczego płacze kapitan Mc. Scrooge? Dlaczego płacze człowiek, który ma żonę i dom? Oni przecież nie płaczą...

Nie płacze Henryk i nie płacze strzelec ze spadochronowej brygady. Są chorzy i zmęczeni, wyrzekli się domu, a mimo to nie płaczą.

— Chyba dlatego — pomyślał oparty o burtę człowiek — że łez już nam dawno zabrakło...

...Całą noc tkwił na pokładzie, myśląc o latach które zabrały mu łzy i o chorych ludziach, śpiących w kubryku. Rankiem przywlókł się do kajuty i w butach runął na koję. Zasnął, lecz w twarzy miał coś takiego, że gdy do kajuty przyszedł Phillips i chciał go zbudzić na śniadanie, popatrzał na niego chwilę i bez słowa cofnął się na pokład.

— Lepiej go nie ruszać — mruknął Phillips do Mc. Scrooge'a. — Albo jest pijany, albo zęby go bolą...

...Przez rok nie było Polski. Była „Elsy Maud", Phillips, kapitan, whisky i poker. Były dwa porty: Londyn i Rio de Janeiro, był Atlantyk i tawerny, lecz Polski nie było. Nie chciał jej widzieć. Podczas postojów w Londynie całymi dniami siedział w szynku starego Patricka, bojąc się, że w porcie może spotkać przybyłe z kraju statki.

Ale gdy któregoś wieczoru wracał na pokład, ujrzał czekające na załadowanie pryzmy drewnianych skrzyń. Na jednej z nich zobaczył napis: „Poland". Zrozumiał, że po raz trzeci przyszła do niego Ojczyzna.

Mc. Scrooge parskając niezadowoleniem oznajmił, że stary armator zwariował i każe mu płynąć do jakiejś Gdyni.

— To podobno gdzieś na Bałtyku, — pytał złym głosem. Wściekły był jak morze podczas sztormu, bo przez całą noc musiał pilnować załadunku unrrowskiej drobnicy.

Henryk bez słowa wrócił do szynku.

Rano, ledwie przyszedł na pokład, „Elsy Maud" opuszczała Londyn. Po wyjściu z portu wzięła kierunek inny, niż zwykle. Na wschód. Do Polski...

Dopóki nie przeszli Skagerraku, siedział w dusznej kajucie i grał w karty z Phillipsem, lecz po przepłynięciu Zundu wziął lunetę i wylazł na pusty zazwyczaj mostek kapitański.

Po raz trzeci zawołała doń Polska znajomym zarysem helskiego półwyspu. Wychodziła mu naprzeciw, zapraszając w gościnę...

O zmierzchu „Elsy Maud" weszła do Basenu Prezydenta.

• • •

...Jako ostatni opuścił pokład. Początkowo nie chciał w ogóle schodzić na ląd, ale wygnała go zwyczajna ciekawość. Nie widział Gdyni od sześciu lat.

Gdy wyszedł poza teren portu, przypomniał sobie swoje pożegnanie z białym miastem. Pozostała mu w pamięci chmura dymu rozpostarta nad srebrnymi dachami zalanych słońcem kamienic. W ulicach dudniły wybuchy artyleryjskich strzałów, jak huczące kroki idącej do miasta wojny. Odpłynął na pokładzie statku, który w trzy miesiące później zatonął u norweskich wybrzeży...

A potem przyszła obczyzna. Długie dni, tygodnie i lata pozbawione Polski, gaszące ją codziennym trudem. Dni, gdy był samotny...

Dziś znów patrzy na Gdynię. Ulicą prowadzącą do portu idą robotnicy. Nad miastem kolebie się zmierzch. W prostokątach szyb płoną światła. Mimo mroku w porcie stęka taśmowiec, spływając do otwartych luk czarną kaskadą węgla.

Henryk idzie przez miasto. A za nim wlecze się myśl o dwóch spotkaniach z krajem: o fregacie z szarymi żaglami i o chorych żołnierzach z naszywką „Poland" na ramieniu...

Widzi ludzi śpieszących do domów, szczęśliwszych od niego i bogatszych, bo mają dom i mają gdzie wracać. Jego dom kołysze się w porcie: „Elsy Maud", stary brudny frachtowiec...

Na tego człowieka w zatłuszczonym smarami ubraniu, wracającego chyba z pracy czeka dom i ktoś bliski, komu zależy na jego powrocie. A kto czeka na niego? Phillips? Mc. Scrooge? Tułaczka po morzach?...

Oto jest w kraju. Wrócił po tylu latach włóczęgi, tułacze szlaki zbiegły się w Gdyni, doprowadziły go do prawdziwego domu.

Bo tu przecież jest jego dom. Nie na pokładzie „Elsy Maud" Tu w kraju, który codziennym twardym wysiłkiem dźwiga się wzwyż, który znojnym trudem milionów rąk usuwa rumowiska i wznosi ściany jasnych kamienic, i montuje stalowe ramiona dźwigów, co przerzuca przez rzeki przęsła mostów, i ciągnie węgiel z kopalń zadymionego Śląska. Czy tu, na ojczystym brzegu nie znajdzie się miejsce dla Henryka Sochy? Właściwe miejsce, na które zasłużył latami tułaczki?

Gdynia otacza go ramionami ulic, zaprasza gościnnym pokłonem czerniejących za miastem lasów i woła echem portowej pracy...

Tułacz z pokładu „Elsy Maud" przyśpiesza kroku... Lęka się. Lęka się Gdyni i ucieka od portu.

Obramowane latarniami ulice gonią go refrenem samochodowych klaksonów...

Tchórz... tchórz... tchórz...

Na mokrej jezdni kładą się pasma reflektorów, jak żywe ludzkie ciała zagradzające drogę uciekinierowi...

Gdynia nie chce go puścić. Umyślnie oddala port od miasta, kładąc na szosie cienie przydrożnych drzew, jak ciemne, broniące odwrotu barykady...

— Nie odchodź! — woła syrena wpływającego do basenu statku...

— Zostań! — prosi niewidziane od lat miasto...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Powstają nowe miasta



Uprzemysłowienie ZSRR, realizowane w okresie pięciolatek stalinowskich, szło w parze z bujnym rozrostem miast w Związku Radzieckim. W okresie od 1926 roku do września 1949 r. ilość miast, posiadających ponad 100 tysięcy mieszkańców, wzrosła w ZSRR z 31 do 82. W tym samym czasie ilość miast na terenie Związku Radzieckiego wzrosła o 213, a ilość osad robotniczych o 1.323. W związku z tym wzrosła również ilość ludności miejskiej z 26,3 milionów w 1926 r. do 61 milionów w 1939 r.

Rekonstrukcja socjalistyczna objęła nie tylko Moskwę, ale i Leningrad, Kijów, Charków, Stalingrad Świerdłowsk, Nowosybirsk, Gorki, Kujbyszew, Tyflis, Baku, Taszkient, Mińsk i inne miasta ZSRR, które nie tylko wzrosły pod względem ilości mieszkańców, ale przekształciły się w nowoczesne ośrodki przemysłowe. Wystarczy wskazać, że Leningrad, dawniejszy Petersburg, otrzymał nowoczesną kanalizację, że miasto Baku otrzymało wodociągi. Przed rewolucją musiano tu wodę do picia sprowadzać w specjalnych okrętach-cysternach lub też destylować ją z wody morskiej.

W okresie pięciolatek stalinowskich powstały liczne nowe miasta: Magnitogorsk, Stalińsk, Kemerowo, Komsomolsk nad Amurem, Karaganda, Kirowsk, Dzierżyńsk, Stalinogorsk i wiele innych.

Najazd hitlerowski spowodował ogromne zniszczenia w miastach okupowanych przez niemieckich najeźdźców. Jednakże i w czasie wojny rozwijało się potężne budownictwo miejskie i komunalne na wschodnich połaciach ZSRR nad Wołgą, na Uralu i w Syberii, dokąd ewakuowany został przemysł z zachodnich terenów państwa radzieckiego.

Równocześnie w miarę wyzwalania obwodów zajętych przez okupantów i zgodnie z decyzją KC WKP (b) i rządu radzieckiego z sierpnia 1943 roku, rozpoczęły się intensywne prace nad odbudową miast zniszczonych przez najeźdźców faszystowskich. W latach 1943 — 1944 w wyzwolonych miastach i osadach robotniczych odbudowano, względnie zbudowano ponad 12 milionów metrów kwadratowych powierzchni mieszkaniowej. W myśl powojennego planu pięcioletniego, radzieckie organa państwowe miały odbudować względnie zbudować 72.400.000 m kw. powierzchni mieszkaniowej w miastach, ludność zaś korzystająca z kredytów państwowych, zbudować miała 12 milionów m kw. powierzchni mieszkaniowej. Plan ten przewiduje również zbudowanie nowych wodociągów w 16 miastach, kanalizacji w 13 miastach, założenie komunikacji tramwajowej w 8 miastach i trolleybusowej w 20 miastach.

Do końca 1948 roku zbudowano w miastach radzieckich i osadach robotniczych domy o powierzchni mieszkalnej 51 milionów metrów kwadratowych. W początkach roku bieżącego powierzchnia mieszkaniowa Rygi, Stalina, Pietrozawodzka, Kiszyniowa odbudowana była niemal w całości. W takich zaś miastach jak: Kijów, Mińsk, Woroszyłowgrad, Rostow nad Donem, Kursk i innych w przeszło 75 proc. W Moskwie i w obwodzie moskiewskim zbudowano w tym okresie półtora miliona metrów kwadratowych powierzchni mieszkaniowej. Powierzchnia mieszkaniowa w wielkich ośrodkach mieszkaniowych we wschodniej części ZSRR, na przykład: w Czelabińsku, Nowosybirsku, Omsku, Kujbyszewie i Karagandzie wzrosła o 60 do 70 proc. w porównaniu ze stanem przedwojennym.

Imponujący rozwój budownictwa miejskiego w Związku Radzieckim

Dla przyśpieszenia budownictwa domów stworzono nową gałąź przemysłu — przemysł domów standartowych, który w 1950 roku ma dać 4,6 milionów metrów kwadratowych powierzchni mieszkaniowej.



Nowozbudowane domy mieszkalne na przedmieściach Moskwy.

CZYTELNICY piszą...

Frontem do dziecka

Miarą kultury człowieka jest jego stosunek do dziecka; miarą do pewnego stopnia kultury narodu i rękojmią jego przyszłości jest dobrze zorganizowana i funkcjonująca opieka nad dzieckiem i matką.

Polska Ludowa szczególną troską i pieczołowitością otoczyła matkę i dziecko — poprzez specjalne stacje opieki, odpowiednią pomoc lekarską, żłobki, przedszkola i szkoły.

Lekarzom, pielęgniarkom i wszystkim osobom, które w zetknięciu z dzieckiem i matką znajduią odpowiednią formę podejścia, potrafią wyeliminować biurokrację ze swej pracy zawodowej i wykazują nie tylko chęć pomocy dziecku i matce, ale rzeczywiście przy każdej okazji z tą pomocą spieszą, należy się uznanie co najmniej takie same, jak przodownikom pracy, jeżeli już nie odznaczenie. Oni bowiem najlepiej na tym odcinku rozumieją intencje Polski Ludowej.

Z tego względu należy podkreślić fakty następujące jakie niedawno miały miejsce. Otóż jedna z matek w Poznaniu otrzymuje z odległej prowincji depeszę wzywającą ją do przyjazdu z powodu choroby dziecka. Depesza dociera do niej w chwili gdy właściwy pociąg odszedł. Trzeba czekać na wyjazd do rana. Chodzi o dowiedzenie się, jaki jest rzeczywiście stan dziecka w danej chwili — zarówno dla uspokojenia rodziców, jak i dla ewentualnego zabrania odpowiednich lekarstw, których nieraz na głębokiej prowincji nie można natychmiast otrzymać.

Jest północ. w Poznaniu przy okienku poczty na dworcu głównym urzęduje p. Janina Późniak, która dowiedziawszy się, o co chodzi, porusza wszystkie sprężyny, by połączenie telefoniczne z Nowym Miastem Pomorskim (pow. lubawski) via Toruń nastąpiło natychmiast. Ze względu na to, że w miasteczku wymienionym telefonów prywatnych nie ma prawie, a urzędy są w nocy nieczynne — urząd pocztowy także nie wysyła gońca w nocy, by żądaną osobę do telefonu wezwać. Pada na pomysł: skierować telefon do Milicji Obywatelskiej. Pomysł jest dobry i skuteczny. Milicja Obywatelska w Nowym Mieście Pomorskim dobrze się spisuje i mimo późnej nocy dyżurny milicjant sprowadza do telefonu osobę, u której przebywa chore dziecko.

Wszystko to razem trwało pół godziny. To można nazwać wyścigiem pracy, właściwym podejściem urzędników do obywatela, który ich pomocy potrzebuje.

I jeszcze jeden fakt. Jesteśmy w Iławie na stacji. Znajduje się tu — jak na każdej zresztą większej w Polsce stacji kolejowej locum na schronisko dla matek z małymi dziećmi, gdzie można przeczekać do następnego pociągu, otrzymać ewentualnie dla dziecka ciepłą strawę, nawet przespać się wygodnie i bezpiecznie — jeżeli zajdzie potrzeba. Nie wszędzie jednak jeszcze w tych „schroniskach“ można znaleźć odpowiednich ludzi.

Na stacji w Iławie — uwija się po peronach pani w białym fartuchu. Gdy pociąg nadchodzi i wysypują się zeń pasażerowie, pani w białym fartuchu zbiera małe dzieci i ich matki, pomaga im nieść bagaż i prowadzi je do „schroniska“. Tam opiekuje się troskliwie małymi i dużymi pasażerami i na każdym kroku spieszy z pomocą, a następnie, gdy właściwy pociąg nadejdzie — sama „ładuje“ matkę i dziecko, w porozumieniu z konduktorem czy dyżurnym stacji, do najwygodniejszego wagonu. A nazwisko tej uczynnej pani w białym fartuchu, która właściwie pojmuje swoje obowiązki brzmi: Drzewiecka Eleonora.

Wymienione osoby i instytucje zasługują według nas, na odznaczenie, bo spełniają sumiennie i z oddaniem obowiązki nie tylko zawodowe ale i obywatelskie — na odcinku ważnym w Polsce Ludowej na odcinku zagadnień i potrzeb codziennych dziecka i matki.

Łucja Rem.

Z cyklu: nasze reportaże

Co dwie sekundy jedna puszka ryb

w usteckiej przetwórni konserw „Światowid“

Ustka, w październiku.

olska, jako kraj poważnie już zaawansowany w gospodarce morskiej i o wysoko rozwiniętym systemie połowów dalekomorskich i przybrzeżnych — posiada szereg dużych fabryk konserw rybnych. Najwydajniejsze jednak z nich jest ustecka przetwórnia konserw „Światowid“, przemianowana ostatnio na Zakłady Rybne Nr 10. Przetwórnia ta w roku ub. wykonała plan pracy w 203 proc. osiągając tym samym palmę pierwszeństwa wśród innych przetwórni i uzyskując dla swych pracowników wysoką nagrodę pieniężną.

Do „Światowida“ jest trudno trafić. Jeżeli nawet jest się już na szosie słupskiej przy której znajduje się wytwórnia — trzeba się jeszcze sporo namęczyć, aby ją odnaleźć. Zdradza ją jedynie wielki komin, sterczący nieco z dala od ulicy, wśród kompleksu niepozornych zabudowań. Od frontu — sielankowy wprost domek z ogródkiem: to biuro wytwórni. Przechodzimy przez niski, wąski korytarzyk i jesteśmy na dziedzińcu fabryki. Na jej teren wjeżdża właśnie samochód Centrali Rybnej, załadowany rybami, korzystamy więc z uprzejmości dyrektora, p. Józefa Legga i poczynamy śledzić przebieg produkcji:

Pierwszą fazą w procesie przetwarzania ryb — jest ich mycie w wielkich betonowych kadziach. Stamtąd wędrują do jeszcze większych kadzi, wypełnionych słabym roztworem soli i moczą się w nich przez siedem minut, po czym zostają nanizane zręcznymi palcami robotnic na specjalne druty w prostokątnych ramkach i wstawione do pieca. Tutaj wędzą się przez dłuższy czas, a następnie przechodzą do pakowni, gdzie pozbawia się je ogonków i łebków. Tutaj też układa się je do puszek, przy czym idzie to szybko, bo każda z zatrudnionych tu kobiet ładuje ok. 80 puszek na godzinę. Z pakowni — prosta droga wiedzie sprepa rowane w ten sposób ryby wprost pod elektryczne zamykarki, najżywotniejsze organy fabryki, bez których nie można byłoby sobie w ogóle wyobrazić produkcji, a które służą do zamykania puszek. Jedną z zamykarek obsługuje doświadczony pracownik Kuncewicz, będący mistrzem w swoim rodzaju: potrafi on mianowicie zalutować 1500 puszek na godzinę. Jedną puszkę zamyka więc w dwie sekundy(!) Praca jego wygląda naprawdę wspaniale. Całkowicie zmechanizowanymi ruchami strąca na taśmę zamknięte puszki, odrzucając czasami pudełka zamknięte nieszczelnie. Robi to wprawnie nie tracąc ani sekundy na zbyteczne ruchy, i nie zważając wcale na to, co się wokoło niego dzieje. Od niego konserwy wędrują do laboratorium, gdzie bada się szczelność zamknięcia. W specjalnym aparacie wypełnionym płynem o odpowiedniej temperaturze leżą puszki kilka dni, po czym pakuje się je w kartony i odsyła do magazynów.

* * *

Racjonalizacja pracy — to poważne ułatwienie w produkcji. Kilku pracowników z Mikołajem Adamszczynem na czele skonstruowało krajarkę do węgorzy, przyśpieszającą znacznie proces przeróbki tej ryby. Inne ulepszenia — to dwie beczki, czyszczące ryby z łuski i puszek z resztek brudu i oliwy przed sterylizacją.

„Światowid“ jest właśnie w stadium rozbudowy. Projektuje się zwiększenie ilości przerabianego surowca i większe jego urozmaicenie. Dotychczas przetwarza się tutaj leszcze, sardynki i węgorze w oliwie, rybki delikatesowe, szprotki i śledzie bałtyckie. W projekcie przewidywana jest przeróbka ryb faszerowanych, oraz ryb w sosie, jak skumbrie

(Ciąg dalszy na stronie 6)

„IKP“ na wielkopolskiej trasie

W Szamocinie pachnie siano

Burmistrza Szamocina p. Janowicza zastaliśmy w polu. Zwoził właśnie ziemniaki. Trochę to dziwne zajęcie dla burmistrza, lecz nie w Szamocinie. Bo chociaż Szamocin jest bezwątpienia miastem, lecz miastem zamieszkałym przez rolników. Każdy chyba mieszkaniec — a jest ich 3 tysiący — ma mniejszy, lub większy skrawek ziemi. W okresie żniw, czy wykopków, ulice świecą pustkami. Wszyscy są w polu. I burmistrz, i radni, i urzędnicy. Oczywiście nie cierpi na tym urzędowanie. Gdy przyjechaliśmy do Szamocina było dobrze popołudniu. Magistrat od frontu zamknięty, ale dostaliśmy się tam „kuchennym wejściem“ i... aż przystanąłem ze zdumienia. Klekocza maszyny, skrzypią pióra. Praca wre.

* * *

Leży to miasto w pow. chodzieskim nad Notecią. Posiada fabrykę galanterii drzewnej, produkującą rzeczy, stojące na wysokim poziomie artystycznym, posiada Dom Starców, Ośrodek Zdrowia, kilka szkół. Ludzie są ruchliwi i energiczni. Nic dziwnego zresztą Szamocin to ośrodek handlowy a nawet kulturalny, nadający ton otaczającemu go sporemu obszarowi rolniczemu. Dwanaście razy do roku odbywają się tu ogromne targi, na które okoliczni chłopi spędzają tysiące sztuk koni i bydła. Nie wolno bowiem zapominać, że Szamocin to centrum handlu sianem, to serce dużego rejonu hodowlanego.

* * *

Miasto otaczają jeziora i łąki. Te łąki to główne bogactwo Szamocina. Ziemia jest tu na ogół licha, ale łąk takich niewiele mamy w Polsce. Dostarczają one słynnego nadnoteckiego siana, mającego pierwszorzędną markę na giełdach całej Europy. Siano to po odpowiednim wysuszeniu, prasowane jest w wielkie bale, oraz wysyłane w głąb kraju, lub do portów, skąd płynie zagranicę. Rocznie wysyła Szamocin setki tysięcy ton siana. Kawał łąk, 300 ha, posiada Zarząd Miejski, który rozsądnie postanowił jedną trzecią część tego obszaru przeznaczyć na wielką plantację wikliny. Prace już zapoczątkowano i można się spodziewać, że już niedługo Szamocin stanie się producentem tak bardzo poszukiwanej wikliny, co razem ze sprzedażą nadnoteckiego siana, sprawi, iż miasto opływać będzie we wszystkie dostatki. A to właśnie dowodzi, że niekoniecznie trzeba mieć wiele tysięcy mieszkańców i wiele kilkunastopiętrowych kamienic — by stać się poważnym ośrodkiem handlowym. Taki mały Szamocin ma zaledwie 3 tys. obywateli, a przecież posiada spore znaczenie, jako dostawca siana i przyszły producent wikliny. Nawet w skali ogólnokrajowej.

* * *

W mieście i w okolicy żyją mało- i średniorolni chłopi, właściciele niewielkich chudych gospodarstw i soczystych, podmokłych łąk. Na ogół mało mają ziemi, a zato dużo dzieci i wiele kłopotów. Młodzież np. przed południem uczy się, a po południu pracuje zarobkowo, by przysporzyć rodzinie trochę grosza, bo nawet i te bogate, nadnoteckie łąki nie używią wszystkich. Kuleje też trochę akcja kulturalna, a chociaż usiłując ratować sytuację, wyjeżdżają do okolicznych wsi amatorskie zespoły świetlicowe z Szamocina — przydałoby się, by zawitał w te strony jakiś prawdziwy zespół artystyczny, jakiś literat, a kino zjawiało się częściej, niż raz na miesiąc. Dotrzeć tam łatwo, drogi są dobre, wygodne. Trzeba tylko chcieć.

* * *

Miasto liczy sobie zaledwie 200 lat. Założono je na terenie powstałym po osuszeniu ogromnych mokradeł. Początkowo było miastem tkaczy, potem wybuchł tam olbrzymi pożar, spaliło się wszystko, a na zgliszczach wyrósł ośrodek handlowy. Taki jest i dzisiaj charakter Szamocina.

* * *

Naszemu kierowcy najwięcej podobał się w Szamocinie pies burmistrza. Psu nic nie mogę zarzucić, rzeczywiście piękny i roztropny. Jednym susem przeskakuje płoty i wysokie bramy. Ale szofer mówił tak tylko dlatego, że nie widział nowowybudowanego szpitala w Szamocinie. Szpital imponujący. Wspaniały gmach, otoczony 26-hektarowym, suchym lasem. Lśniące czystością sale, bogato wyposażone gabinety, słoneczne pracownie, piękne ambulatoria. Ten wzorowy szpital słusznie jest dumą mieszkańców Szamocina. Mogłoby im go pozazdrościć każde inne, nawet znacznie większe miasto.

* * *

Gdy powiedziałem burmistrzowi o dającym się odczuć przejściowym braku mięsa i spytałem, jak u niego wygląda ta sprawa — odparł swobodnie:

— Nie można się skarżyć. Mięsa jest dosyć. Nigdy jeszcze nie widziałem kolejki przed rzeźnikiem...

Sprawdziłem. W dwóch, czy trzech sklepach rzeźnickich. Rzeczywiście — w sklepie prawie pusto, a na hakach mięso. Gdybym miał żonę, tobym kupił. A tak to tylko ulokowałem się w aucie i pojechałem dalej wielkopolską trasą, pełen szacunku dla Szamocina.

Jot.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rok 5 Nr 38 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 11. 10. 19 49

51-letni „Latający Bask“ bije Paisha

LONDYN. Doroczne międzynarodowe spotkanie tenisowe klubów Anglii i Francji zakończyło się zwycięstwem tenisistów francuskich 7:6.

W decydującym o zwycięstwie spotkaniu 51-letni Borotra pokonał drugą rakietę Anglii Paisha 2:6, 6:3, 6:2.

O wejście do Ligi II Liga piłkarska

CZĘSTOCHOWA. W meczu piłkarskim o wejście do Ligi miejscowy Włókniarz pokonał nieznacznie Kolejarza (Olsztyn) 1:0 (1:0).

	gier	pkt.	st. br.
1. Stal (Sosn.)	6	9	19:8
2. Włókniarz (Częst.)	6	7	9:9
3. Brda (Bydg.)	5	5	14:9
4. Kolejarz (Przem.)	5	5	8:11
5. Kolejarz (Olszt.)	6	2	3:16

Liga bokserska

Gwardia (W)-Związkowiec (Ł) 13:1

WARSZAWA. W spotkaniu bokserskim o mistrzostwo I Ligi warszawska Gwardia zwyciężyła Związkowca (Łódź) 13:3. Młoda drużyna łódzka była zbyt słabym przeciwnikiem dla rutynowanych pięściarzy Gwardii.

Wyniki techniczne: Patora (G) wypunktował nieznacznie Potockiego; Szadkowski (G) uległ na punkty Czarneckiemu; Wesołowski (G) wygrał przez t. k. o. w III rundzie z Zajączkowskim; Komuda (G) wygrał przez poddanie się Ławniczaka, już po pierwszej wymianie ciosów; Kukulak (G) remisuje z Taborkiem. Wynik remisowy krzywdzi łodzianina; Kolczyński (G) zwyciężył przez t. k. o. w III rundzie ambitnego Skalskiego; Archadzki (G) wygrał przez dyskwalifikację Wojnowskiego w II rundzie; Szymura (G) wypunktował nieznacznie Niewadziła.

W ringu sędziował mgr Kowalski (Poznań), punktowali: Markowski i Matura (Śląsk) oraz Urbaniak (Poznań).

Gwardia (Gd) - Kolejarz (Gd) 11:5

GDAŃSK. Derby bokserskie Wybrzeża zakończyły się zwycięstwem Gwardii 11:5. Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu Gwardia): Mikołajczewski pokonał Drążkowskiego. Kruża wygrał z Kleinem. Antkiewicz uzyskał punkty w. o. z powodu nadwagi Antkowiaka. W walce towarzyskiej wygrał Antkowiak przez t. k. o. w II starciu. Krawczyk wygrał przez dyskwalifikację Zielińskiego w III rundzie. Iwański zremisował z Musiałem. Kwiatkowski uległ Chychle. Flisikowski pokonał przez t. k. o. w II rundzie Doleckiego. Mechliński przegrał przez t. k. o. z Białkowskim.

Stal (Chorzów)-Związkowiec (Bdg.) 8:8

CHORZÓW. W meczu pięściarskim o mistrz. I Ligi Związkowiec (Bydg.) uzyskał wynik remisowy z miejscową Stalą (Batory) 8:8.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy Związkowca): Lipiński pokonał Drążkowskiego. Jóźwiak wygrał z Osieckim. Kowalewski uległ Kempie. Baranowski I przegrał z Kuszem. Buczkowski przegrał przez t. k. o. w III starciu z Ponantą. Drężewski uległ przez t. k. o. w II rundzie Sznajdrowi. Pietraszek uzyskał zwycięstwo nad Kizem. Chyża pokonał Mikołajczyka.

I LIGA BOKSERSKA

	meczów	pkt.	st. walk
1. Gwardia (W)	4	7	42:22
2. Gwardia (Gd.)	4	6	42:20
3. Kolejarz (Gd.)	4	5	42:22
4. Związkowiec (Ł)	3	2	23:23
5. Związkowiec (Bdg.)	3	1	13:35
6. Stal (Chorzów)	4	1	11:53

II Liga bokserska

Pafawag — Cracovia 11:5.
Włókniarz (Ł) — Ogniwo (Wr.) 14:2.
Warta — Kolejarz (Pozn.) 10:6.

Piękne zwycięstwo naszych żużlowców

Polska - Holandia 82:64

Smoczyk bije rekord toru

WARSZAWA. Ponad 30 tys. widzów oglądało w niedzielę wielki sukces motocyklistów polskich, którzy w międzypaństwowym meczu żużlowym pokonali Holandię 82:64 pkt. Zwycięstwo to świadczy o wielkich postępach, poczynionych przez polskich zawodników, bowiem Holendrzy uchodzą za jednych z najlepszych motocyklistów na świecie i odnosili już sukcesy nad Anglikami, Szwedami i Australijczykami.

Brawurowa jazda Polaków przyniosła im zwycięstwa w 14 biegach. Dwa pozostałe wygrali Holendrzy de Geus i mistrz krajowy — Metzelaar. Bezkonkurencyjny na torze był reprezentant Polski — Smoczyk, który zwyciężył zdecydowanie wszystkich swoich przeciwników. Oprócz tego Smoczyk przyczynił się również poważnie do zwycięstwa, dzięki wzorowej jeździe zespołowej. Wyróżnili się także: Kołeczek — zwycięzca 3 biegów oraz Olejniczak i rezerwowy Suchecki. Drużyna polska była zespołem bardziej wyrównanym i odniosła zasłużone zwycięstwo, które było by zapewne jeszcze wyższe, gdyby prowadzący ostatni bieg Olejniczak nie wpadł na 150 m przed metą na bandę. Doskonała jazda motocyklistów polskich jest w dużym stopniu zasługą trenera szwedzkiego Frieberga.

W I BIEGU SMOCZYK USTANOWIŁ NOWY REKORD TORU WYNIKIEM 1:24 MIN. WYNIK TEN ZAATAKOWAŁ W PRZERWIE ZAWODÓW TRENER FRIEBERG, LECZ PRÓBA NIE POWIODŁA SIĘ. SZWED UZYSKAŁ CZAS O 3 SEK. GORSZY, JADĄC BEZ KONKURENCJI.

Wyniki biegów: I — 1) Smoczyk (P) 1:24; 2) Metzelaar (H) — 1:27; 3) Molenaar (H). Smoczyk wyminął prowadzącego Metzelaara pod koniec pierwszego okrążenia i nie oddał prowadzenia do mety. Olejniczak atakował Molenaara, jadącego na trzeciej pozycji, lecz na przedostatnim wirażu spadł mu łańcuch i biegu nie ukończył.

Bieg II: 1) Kołeczek (P) — 1:28; 2) Zenderowski (P); 3) Willar (H). Willar prowadził przez dwa okrążenia (Jonker odpadł po pierwszym na skutek defektu maszyny), nim wyminął go Kołeczek. Zenderowski wyszedł na drugie miejsce dopiero na ostatnim wirażu.

Bieg III: 1) Smoczyk (P) — 1:29,8; 2) de Geus (H); 3) Szałkowski (P). Początkowo prowadzi Szałkowski, lecz wkrótce jadą obaj ze Smoczykiem. Mimo doskonałej jazdy zespołowej Polaków, de Geus mija Szałkowskiego na przedostatniej prostej.

Bieg IV: 1) de Geus (H) — 1:32,8; 2) Woźniak (P). Kołeczek atakuje przez cały czas Metzelaara, którego mija na przedostatnim okrążeniu, lecz przewraca się następnie na wirażu. Mijający go Metzelaar przewraca się również i łamie widelec u motoru. Obaj biegu nie kończą.

Bieg V: 1) Smoczyk (P) — 1:30,2; 2) Molenaar (H); 3) Zenderowski. Smoczyk prowadzi od startu do mety i łatwo wygrywa. Zenderowski wysuwa się z 4 pozycji na 2, lecz na ostatnim okrążeniu zgasł mu silnik. Mimo to dobiega do mety, zdobywając 2 pkt

Bieg VI: 1) Olejniczak (P) — 1:34,2; 2) Nolten (H); 3) Woźniak (P); 4) Willar (H). Olejniczak prowadzi od startu. Woźniak atakuje Noltena, lecz Holender nie pozwala się minąć.

Bieg VII: 1) Kołeczek (P) — 1:27,4; 2) de Geus (H); 3) Molenaar (H); 4) Szałkowski (P). Kołeczek po starcie wyszedł na czoło i łatwo zwyciężył. Szałkowski upadł na 4 wirażu, lecz podniósł się i, jadąc ambitnie, ukończył bieg.

Bieg VIII: 1) Smoczyk (P) — 1:30; 2) Kołeczek (P) — 1:30,2; 3) Willar (H). Do prowadzącego bieg Smoczyka zbliża się na 4 okrążeniu Kołeczek, po wyminięciu Metzelaara i Willara. Metzelaar nie ukończył biegu, na skutek defektu maszyny.

Bieg IX: 1) Zendęrowski (P) — 1:30,8; 2) Nolten (H); 3) Molenaar (H); 4) Woźniak (P). Zenderowski obejmuje prowadzenie zaraz po starcie, Kołeczek zaś jedzie daleko z tyłu, za obu Holendrami.

Bieg X: 1) Olejniczak (P) — 1:28,2; 2) Metzelaar (H); 3) Szałkowski (P). Bieg prowadzi Olejniczak, Szałkowski jedzie daleko z tyłu i nie jest w stanie nawiązać walki z poprzedzającymi go Holendrami.

Bieg XI: 1) Suchecki (P) — 1:30,8; 2) Paluch (P); 3) Stuivenberg (H); 4) Vreudge (H). W biegu tym wypróbowano rezerwy obu drużyn. Zawodnicy polscy okazali się zespołem lepszym, zajmując dwa pierwsze miejsca.

Bieg XII: 1) Suchecki (P) — 1:32; 2) Smoczyk (P); 3) de Geus (H). Do prowadzącego Smoczyka dołącza się Suchecki i obaj, demonstrując doskonałą jazdę zespołową, przyjeżdżają prawie równocześnie do mety.

Bieg XIII: 1) Metzelaar (H) — 1:29; 2) Paluch (P); 3) Zenderowski (P). Mimo pokazowej jazdy zespołowej obu Holendrów, Paluchowi udało się pod koniec biegu wyminąć Noltena, podobnie zresztą, jak i Zenderowskiemu.

Bieg XIV: 1) Kołeczek (P) — 1:30; 2) Olejniczak (P); 3) Stuivenberg (H); 4) Nolten (H). Po drugim okrążeniu obaj Polacy wysuwają się na czoło i, stosując jazdę zespołową, wygrywają bieg.

Bieg XV: 1) Willar (H) — 1:33,6. Początkowo prowadzi Suchecki, lecz na drugim okrążeniu przerywa mu silnik, podobnie jak Paluchowi na trzecim. Na ostatnim okrążeniu defekt ma również Molenaar, tak że bieg ukończył tylko jeden Willar.

Bieg XVI: 1) de Geus (H) — 1:32; 2) Vreudge (H); 3) Zenderowski (P). Prowadzący od startu Olejniczak wpadł na bandę na ostatnim wirażu, przy wymijaniu go przez Holendra de Geus. O motor Olejniczaka przewrócił się Zenderowski, lecz szybko podniósł maszynę i ukończył bieg.



Smoczyk



W rozgrywkach o wejście do II Ligi piłkarskiej zdecydowanie prowadzi Stal (Sosnowiec)), której zespól widzimy na zdjęciu.

Foto IKP

Polska Środk. - Polska Zach. 109:82

ŁÓDŹ. Rozegrane na stadionie ŁKS-Włókniarz zawody lekkoatletyczne między Polską Środkową a Polską Zachodnią zakończyły się zwycięstwem Polski Środkowej 109:82. Na wyróżnienie zasługuje wynik Stałkiewicza, który na 400 m uzyskał czas 50,4 sek.

W pozostałych konkurencjach zwyciężyli: **100 m** — Buhl — 11,0, **pchnięcie kulą** Prywer — 14,22 m, **1.500 m** Czajkowski — 4:10,2, **400 m.** Stałkiewicz — 50,4, **skok w dal** Milewski — 6,77, **5.000 m** Jurzak — 16:04,6, **oszczep** Gburczyk — 53,01, **sztafeta 4×100 m:** 1) Polska Zach. — 44,8, 2) Polska Śrd. — 45,2.

W konkurencji juniorów: **skok wzwyż** Michajski — 165, **100 m** Kozłowski — 11,6, **oszczep** Sidło — 51,87, **sztafeta 4×100 m** 1) Polska Śrd. — 54,8, 2) Polska Zach. — 46.0.

W konkurencji kobiet: **dysk** — Dobrzańska — 39,43, **100 m** Słomczewska — 12,9, **sztafeta 4×100 m:** 1) Polska Śrd. — 52,6, 2) Polska Zach. — 55,4.

W konkurencji juniorek: **60 m** Kufel — 8,2, **kula** Straszyńska — 9,18, **skok wzwyż** Paszkówna — 145, **sztafeta 4×60 m:** 1) Polska Śrd. — 32,8, 2) Polska Zach. — 32,9.

Z BOISK LIGOWYCH

ŁKS - Ruch 2:0

ŁÓDŹ. W meczu piłkarskim o mistrzostwo I Ligi ŁKS zwyciężył Ruch 2:0 (0:0). Bramki zdobyli Janeczek i Łącz. Sędzia Bukowski (Warszawa). Widzów 20 tysięcy.

W pierwszej części zawodów gra była naogół wyrównana. Ruch przeciwstawił lekkiej przewadze gospodarzy szybkie i stałe wypady. W dwóch wypadkach — raz Alszer, a raz Cieślik zmarnowali idealne wprost pozycje strzelając w aut. Po przerwie obraz gry zmienia się. Lewa strona napadu Ślązaków, dobrze pilnowana przez Włodarczyka, nie dochodzi do głosu, Cieślikiem zaś pieczołowicie opiekuje się Gaczko. W 15 min. Bartyla na 17 m od bramki fauluje Łącza. Poszkodowany egzekwuje rzut wolny, strzelając płasko w róg bramki Wyrobka. Bramkarz Ruchu wybija piłkę w pole, a nadbiegający Janeczek ostrym strzałem lokuje ją w siatce.

Drugą bramkę zdobył w 31 min. Łącz

Warta - Górnik 3:2

POZNAŃ (G). Poznańska Warta w walce o utrzymanie się w lidze pokonała po zaciętej grze Górnika - Szombierki 3:2. Zieloni wyszli na boisko z wiarą w swe zwycięstwo. Cały zespół jakkolwiek nie błyszczał, to grał jednak ofiarnie i ambitnie. Goście grali w pierwszej połowie nonszalancko, dopiero przy stanie 0:2 wzięli się energicznie do pracy i w rezultacie wyrównali na 2:2 by jednak w ostatniej minucie gry utracić trzecią bramkę, decydującą o ich przegranej.

W pierwszej połowie mecz upływa pod znakiem lekkiej przewagi gospodarzy, którzy też w 23 min. zdobywają przez Smólskiego prowadzenie. Po zmianie stron gra początkowo wyrównana i dopiero od zdobycia przez Skrzypniaka w 60 min. gry drugiej bramki — zaostrza się. Goście za wszelką cenę dążą do poprawy wyniku to im się też udaje. Zdobywają w 68 min. i 73 min. przez Renka i Gawła dwie bramki. Od tego momentu Ślązacy zaczynają przygniatać, a w defensywie Warty następuje pewne zamieszanie. Między poszczególnymi liniami drużyny brak powiązania, stąd ich gra chaotyczna. Zwycięska bramka „wisi" w powietrzu. Szczęście jest po stronie Warty, która w 90 min. gry wyzyskuje nieporozumienie obrony i przez Cybińskiego strzela zwycięską bramkę.

Sędziował dobrze p. Seichter z Krakowa. Widzów około 7 tysięcy.

AKS - Lechia 2:0

CHORZÓW. Rozegrany na stadionie Ruchu w Wielkich Hajdukach mecz o mistrzostwo klasy państwowej pomiędzy AKS-em a gdańską Lechią, zakończył się po słabej grze obydwu drużyn, zwycięstwem chorzowian 2:0 (0:0). Sędziował Andrzejak z Łodzi. Widzów 5.000. Bramki dla AKS-u zdobyli: Kusz (Lechia) ze strzału samobójczego oraz Barański.

AKS miał przez cały czas meczu zdecydowaną przewagę i na podstawie gry gospodarze powinni byli wygrać w dużo wyższym stosunku. W AKS-ie zupełnie zawiódł atak, w którym Janduda był najsłabszym graczem na boisku. Poza tym wszyscy napastnicy drużyny chorzowskiej byli wyraźnie niedysponowani strzałowo. Defensywa AKS-u oraz Janik w bramce zagrali na swym normalnym poziomie. Najlepszym w pomocy był Gajdzik, z obrońców — tym razem Karmański.

Lechia grała b. ambitnie i ofiarnie ale wyszkoleniem gracze jej ustępowali co najmniej o klasę Ślązakom. W drużynie gdańskiej wyróżniał się jedynie Kokot II, oraz broniący z wielkim szczęściem bramkarz Pokorski.

Polonia (W) - Kolejarz 1:1

WARSZAWA. Warszawska Polonia zremisowała w ligowym meczu piłkarskim z Kolejarzem (Poznań) 1:1 (1:0). Bramkę dla Polonii zdobył Ochmański, dla Kolejarza — Białas. Zawody prowadził sędzia Schleifer (Szczecin). Widzów 15 tysięcy.

W Polonii wyróżnił się bramkarz Borucz, obrońca — Gierwatowski, Szczawiński — w pomocy oraz Jaźnicki i Świcarz w napadzie. W Kolejarzu najlepszymi byli: bramkarz — Tomiak, obrońca — Sobkowiak, pomocnik — Słoma i skrzydłowy — Polka. Pozostali napastnicy zupełnie zawiedli. Przed meczem zawodnik Polonii Brzozowski otrzymał od kierownictwa klubu aparat radiowy na pamiątkę 350 meczu, rozegranego w barwach klubu.

Polonia (B) - Wisła 0:2

BYTOM. Wynik nie odpowiada przebiegowi gry. Przez cały czas meczu stroną atakującą była Polonia. Po przerwie przewaga drużyny bytomskiej wzrosła, jednak napastnicy zawiedli strzałowo, marnując szereg dogodnych sytuacji. Wisła zdobyła obie bramki wykorzystując dwa błędy obrońców Polonii.

U zwycięzców najlepszą formacją była obrona i bramkarz Jurowicz. Słabiej zagrała pomoc. Atak grał tylko wypadami. Wyróżnił się Mamon, natomiast zawiódł Kohut.

U pokonanych na wyróżnienie zasługuje atak, w którym bardzo dobrze zagrała lewa strona Wiśniewski — Wieczorek. Pomoc miała utrudnione zadanie wobec słabej gry obydwu obrońców. Sztol bronił bez zarzutu. W pierwszej połowie obronił pięknie rzut karny strzelany przez Giergiela.

Cracovia - Legia 1:1

KRAKÓW. W meczu o mistrzostwo I Ligi Cracovia zremisowała z Legią (Warszawa) 1:1 (1:1). Bramkę dla Cracovii zdobył Bobula, dla gości Mordarski. Sędzia Fomin z Radomia. Widzów około 12 tysięcy.

Remisowy rezultat jest szczęśliwy dla Cracovii, gdyż drużyna wojskowa, w której wyróżnili się Mordarski, Serafin, Oprych i Skromny, przeważała pod względem technicznym, szybkości i kondycji. Nieporozumienie obrońcy warszawskiego ze swym bramkarzem Skromnym wyzyskał Bobula, uzyskując w 14 min. prowadzenie. W dwie minuty później wyrównał Mordarski.

W drużynie krakowskiej linie defensywne grały na poziomie — zawiódł natomiast atak.

Tabela rozgrywek.

	gier	pkt.	st. br.
1. Wisła	19	27	46:19
2. Cracovia	19	26	36:25
3. Kolejarz	19	25	51:31
4. Polonia (W)	19	24	39:25
5. AKS	19	20	34:36
6. ŁKS	19	18	42:44
7. Szombierki	19	18	33:40
8. Warta	19	17	29:31
9. Ruch	19	15	37:45
10. Legia	19	14	26:39
11. Polonia (B)	19	13	26:37
12. Lechia	19	11	25:52

Kalendarzyk

Wtorek, 11 października 1949 r.
Katolicki: *Macierzyństwa MB, Emiliana, Aldony.*

Słońca
wschód 5.55 — zachód 16.58

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) tel 24 29

Komunikaty

UWAGA INWALIDZI WOJENNI

Zarząd Koła Związku Inwalidów Wojennych RP w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że do 15 bm. odbędzie się w tut. sekretariacie rejestracja inwalidów wojennych szeregowców, podoficerów i oficerów z I i II Armii Wojska Polskiego korp. pancernego oraz lotników Wojska Polskiego I Armii.

POMORSKA ORKIESTRA SYMFONICZNA

Dziś, we wtorek 11 bm. o godz. 17.45 próba pełnej orkiestry symfonicznej w Pom. Domu Sztuki.

BIURO EWIDENCJI I KONTROLI RUCHU LUDNOŚCI

przenosi się z dniem 13 października 1949 r. do budynku przy ulicy Gen. Stalina nr 38.

Z powodu przeprowadzki biura zamknięte będą dla publiczności do dnia 15 października włącznie.

Sport

OGNIWO — GŁUCHONIEMI

W niedzielę, dnia 9 października 1949 r. na boisku ZS „Spójnia" rozegrany został mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy C pomiędzy ZKS „Ogniwo" a BKS „Głuchoniemi". Zdecydowane zwycięstwo odniosła drużyna ZKS „Ogniwo" w stosunku 17:0 (7:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Tyczyński 5, Michalski i Mroczoszek po 4, Romanowski 3 i Buczkowski 1.

„POMORZANIN" — „GWARDIA" 2:6 W ZAPASACH

BYDGOSZCZ. Odbył się tu mecz zapaśniczy z cyklu rozgrywek o wejście do ligi między Gwardią (Bydg.) a Pomorzaninem (Toruń), zakończony zwycięstwem gospodarzy w stos. 6:2. Torunlacy przyjechali do Bydgoszczy bez wagi półciężkiej i ciężkiej. Najsilniejszym punktem drużyny kolejarzy był Ciesielski w muszej i Guzicki w piórkowej. Wyniki walk przedstawiają się następująco (goście na pierwszym miejscu): W. musza — Ciesielski po ładnej walce już w 3 min. położył na łopatki Tyzerczyka. W. kogucia — Woźniak w 4 min. odnosi zwycięstwo nad Czajkowskim. W. piórkowa — Guzicki stoczył zażartą walkę z Sokołowskim, w której ostatni odnosi zwycięstwo punktowe. W. lekka — Bucholz uległ w 2 min. Betańskiemu. W. półśrednia — Krańczewski ulega Cichemu w 5 min. W. średnia — Podkowski został pokonany w 1 min. przez Wiercińskiego. W w. półc. i w w. ciężkiej Szeląg i Biskupski zdobyli dla Gwardii punkty w. o.

Ambitne plany ogólnobranżowej Dyrekcji Przemysłu Miejscowego

Główne wytyczne, którymi Dyrekcja Przemysłu Miejscowego w Bydgoszczy kierowała się przy ustalaniu planu 6-letniego, to uzyskanie zdolności uzupełnienia przemysłu kluczowego przez wytwarzanie artykułów, które by produkty tego przemysłu zastąpiły, oraz pokaźne rozszerzenie produkcji towarów codziennego użytku. Wszystkie istniejące dotychczas zakłady w liczbie 37 fabryk branży chemicznej, drzewnej, mineralnej, papierniczej i włókienniczej podzielone zostały na 3 grupy: zakłady duże, które w planie 6-letnim będą w dalszym ciągu rozbudowywane, 2. zakłady średnie, które zostaną utrzymane w dotychczasowej swej strukturze i 3. zakłady małe, które w ciągu 6 najbliższych lat zostaną całkowicie zlikwidowane, lub skomasowane z innymi, tworząc większe ośrodki przemysłu branżowego. Poza istniejącymi już zakładami Dyrekcja projektuje budowę 12 nowych fabryk przeznaczając na ten cel, oraz na inwestycje w zakładach już istniejących 558 mil. zł. Dzięki tej olbrzymiej rozbudowie wartość produkowanych przez fabryki przemysłu miejscowego produktów wzrośnie trzykrotnie w porównaniu z rokiem obecnym, dając jednocześnie zatrudnienie niemal dwukrotnie większej liczbie pracowników umysłowych i fizycznych. Jeżeli przyjmiemy obecną wydajność pracownika przemysłu miejscowego za 100, to w r. 1955 wskaźnik wydajności pracy wzrośnie do 151.

Osobnym planem zostały objęte wszystkie inwestycje w obecnie istniejących fabrykach. Chodzi tu głównie o częściową wymianę maszyn starych na nowe, o obniżenie kosztów i przyśpieszenie procesu produkcji przez przestawienie fabryk na produkcję seryjną, taśmową, wreszcie o podniesienie bezpieczeństwa i higieny pracy. W tej ostatniej dziedzinie olbrzymiej przebudowie ulegną przede wszystkim zakłady drzewne, gdzie ze względu na bezpieczeństwo — projektowane jest zastąpienie pieców płomiennych kaloryferami centralnego ogrzewania, oraz budowa centralnych wyciągów wiórów (obecnie na 20 pracujących zakładów tylko jeden posiada taki wyciąg). Ponadto w szeregu fabrykach projektowana jest budowa łazienek, umywalni, szatni i innych urządzeń socjalnych. Całość planu inwestycyjnego zamyka się sumą 130 mil. zł.

Trzeci plan, który również można pod pewnym względem nazwać socjalnym, gdyż dzięki jego realizacji 900 nowych robotników otrzyma zatrudnienie, przewiduje budowę na terenie całego Pomorza 7 nowych fabryk i to przeważnie w miejscowościach obfitych w surowce, a całkowicie jeszcze nie uprzemysłowionych. Z 235 mil. zł planowanych na ten cel za 28 mil. zł Dyr. Przem. Miejscow. zamierza wybudować w Tucholi fabrykę mebli, za 32 mil. zł — w Sępólnie fabrykę galanterii drzewnej, za 35 mil. zł w Chojnicach fabrykę artykułów gospodarstwa domowego, za 32 mil. zł w Lubawie fabrykę mebli i pomocy szkolnych, za 30 mil. zł w Brodnicy fabrykę mebli, za 35 mil. zł w Aleksandrowie Kuj. fabrykę artykułów muzycznych i za 40 mil. zł rozbudowę w Bydgoszczy fabryki akordeonów. (z)

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ Dziś 11 bm. „Mazepa" J. Słowackiego.

KINA — POMORZANIN: Admirał Nachimow. POLONIA: nieczynne. WOLNOŚĆ: Czarodziejskie ziarno. ORZEŁ: Admirał Nachimow. GRYF: Milcząca barykada. BAŁTYK: Potęga życia.

Początek seansów: Pomorzanin: 15.30, 17.30, 20.00, Wolność: 16.00 18.00, 20.30, Orzeł: 16.30, 18.30, 21.00, Gryf: 15.30, 18.00, 20.30, Bałtyk: 15.30, 17.30, 19.30.

DYŻURY APTEK: „Pod Niedźwiedziem", ul. Niedźwiedzia 11, tel. 16-53; „Przy Bielawach", Al. 1 Maja 91, tel. 23-61.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY Komenda MO 25-16, 26-17, 26-18 Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 06.

Polskie Radio

Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

7.50 Program lokalny dnia. 7.55 Wiadomości miejscowe. 14.15 Przegląd prasy pomorskiej. 14.20 Radziecka muzyka popularna. — 14.45 VIII fragment powieści Leberekhta „Światła w Koordi" — 16.20 Koncert „Zagadka" — płyty. 16.50 Aud. dla dzieci: „Baśnie naszych sąsiadów". — 17.00 Koncert ork. PR pod dyr. Arnolda Rezlera z udz. Leona Tejkowskiego — flet. 21.40 Felieton Heleny Bychowskiej „Sylwetki bułgarskie".

Komunikat
Marsze „Szlakami Zwycięstw" w Bydgoszczy

Komitet marszów jesiennych w Bydgoszczy podaje do wiadomości wszystkich organizatorów i uczestników:

1. Marsze odbędą się w Bydgoszczy w niedzielę dnia 16 bm. o godz. 10.00 na Stadionie Miejskim.

2. Zbiórka sędziów Pom. OZLA — niedziela 16 bm. godz. 9,30 na Stadionie Miejskim. Zbiórka uczestników wg grup wieku o godz. 9,45 na Stadionie Miejskim.

3. Godz. 10.00 otwarcie imprezy marszów „Szlakami Zwycięstw".

4. Godz. 10.15 start do marszów z poszczególnych miejsc (dla długości tras 2500, 3000, 5000, 8000 i 10000 m) znajdujących się na Stadionie Miejskim.

Poszczególne grupy młodzieży prowadzą na start kierownicy, wyznaczeni przez organizatorów (szkoły, kluby, organizacje).

5. Kierownicy grup otrzymują komunikat regulujący ogólny porządek imprezy i kolejność startu.

6. W piątek 14 bm. o godz. 19.00 posiedzenie sędziów Pom. OZLA w sali konfer. WUKF Libelta 8.

Przed posiedzeniem sędziów o godz. 18-tej odbędzie się odprawa dla organizatorów-kierowników grup zgłoszonych do marszów, na której nastąpi złożenie list uczestników.

7. Wszelkie formularze (zgłoszeń uczestnictwa i sprawozdawczość) wydaje na zapotrzebowanie organizatorów Wydz. WF i Sportu WUKF ul. Libelta 4.

Powstanie klubu sportowego „Ogniwo"

W sali Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy odbyło się walne zebranie członków Kół Sportowych „Ogniwo", na którym, stosownie do nowej struktury organizacyjnej sportu polskiego powołano do życia Klub Sportowy „Ogniwo". Obradom przewodniczył prezes Zarz. Okręg. Zrzeszenia Sportowego Ogniwo radca Połomski.

Do zarządu Klubu wybrano: na przewodniczącego — mgr. Borowskiego, na sekretarza p. Gocela, na skarbnika p. Burasiewicza.

Nowoutworzony klub sportowy, który stanowi niejako emanację kół sportowych, będących bazą masowego wychowania fizycznego pracowników poszczególnych urzędów państwowych, samorządowych, banków itr. zrzeszać będzie tylko wyczynowców, sportowców-zawodników. Już dzisiaj można powiedzieć, że wśród członków klubu znajduje się szereg znakomitości sportowych.

Działalność klubu koncentrować się będzie w kilku sekcjach, jak: piłki nożnej, gimnastycznej, gier ruchowych, lekkoatletycznej, sportów wodnych, tenisowej, bokserskiej, tenisa stołowego i szachowej. Zbliżający się okres jesienno-zimowy poświęcony będzie pracy organizacyjnej, kulturalno-oświatowej oraz treningom w poszczególnych dyscyplinach sportowych.

W związku z powyższym należy podkreślić, że urzędnicy państwowi samorządowcy, bankowcy itd. dotychczas nie posiadali własnych organizacji sportowych i dopiero w nowej strukturze sportu polskiego umożliwiono im tworzenie kół i klubów sportowych, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na podniesienie się kultury fizycznej tej kategorii pracowników.

NA GROBY ŻOŁNIERZY BYDGOSKIEGO BATALIONU OBRONY NARODOWEJ

złożyli: Helena Gordon zł 1.000, Józef Wiedeliński zł 500 — wzywając do kontynuowania łańcucha p. Leona Gestwińskiego., p. J. Wojtowicz składa zł 500 i wzywa do kontynuowania p. Adama Plannera.

Jaka praca - takie wynagrodzenie

W kwietniu ub. r. na bocznicy kolejowej na Osowej Górze trwały roboty w związku z przebudową szerokiego toru na normalny. Okazało się, że pracowały 2 zmiany: w dzień robotnicy płatni w nocy zaś „pracowali" dwaj robotnicy bezpłatni: Antoni Mikulski zam. przy ul. Koronowskiej 94-1 i Wincenty Tylkowski, zam przy ul. Koronowskiej 94-2.

Nie chodziło w tym wypadku bynajmniej o akcję społeczną. Obaj ślusarze zobowiązali się „prywatnie" dostarczyć koledze J. Mikołajczykowi, pracownikowi PKP, pewnej ilości szyn żelaznych. Zobowiązanie zostało dotrzymane i po trzech nocach usilnej „pracy" na podwórzu kolegi budującego dom znalazło się 17 sztuk 7-metrowych szyn i 400 cegieł do niedawna należących do „Modrzejowskich Zakładów Górniczo-Hutniczych" o ogólnej wartości według cen państwowych 46.246 zł. Przyszły właściciel domu ocenił widocznie jednak dostarczony towar według cen prywatnych, gdyż zapłacił obu ślusarzom tylko 18.000 zł.

Te różnice cen wyrównał dopiero w ostatnich dniach Sąd Grodzki, który dodał Mikulskiemu i W. Tylkowskiemu po 6 mies. więzienia, zaś Mikołajczyka, który był inicjatorem tego „zobowiązania kwietniowego" — skazał na 6 miesięcy więzienia i 5.000 zł grzywny. (z)

III środa literacka

Naczelne zagadnienia literatury współczesnej

W ramach III „środy literackiej" wystąpi szeroko znany na terenie Bydgoszczy i Pomorza prelegent i krytyk literacki dr Jan Piechocki. Dr. Piechocki w licznych swoich, doskonale i jasno skonstruowanych, a zarazem popularnych artykułach z zakresu krytyki literackiej, drukowanych na łamach prasy pomorskiej i ogólnopolskiej poruszał wiele pasjonujących zagadnień. Znane są również bywalcom teatru jego krytyki teatralne.

Tym razem dr Piechocki dotknie w swej prelekcji jednego z najciekawszych, a zarazem ciągle jeszcze zbyt mało znanych tematów — literatury współczesnej.

Słuchacze najbliższej „środy" będą mieli możność w niewątpliwie ciekawym a jednocześnie — dla nawet mało w tej dziedzinie zaawansowanych dostępnym wykładzie poznać nowe założenia i nowe drogi literatury Polski Ludowej. Tytuł prelekcji: „Naczelne zagadnienia literatury współczesnej". Początek wieczoru, jak zwykle, o godz. 19 w Pomorskim Domu Sztuki.

Inż. St. Tychoniewicz

Zanieczyszczanie wód rzeki Brdy

„Przegląd Bydgoski" (tom. IV, nr 1—2, 1936) umieścił pt. „Fragment fizjograficzny rz. Brdy w obrębie Bydgoszczy w świetle działania ścieków miejscowych zakładów przemysłowych" — w opracowaniu znanych naukowców z Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy: prof. Dr Włodzimierza Kulmatyckiego (rozstrzelonego w r. 1939 przez hitlerowców), Józefa Gabańskiego (również) i Karola Michalskiego.

Zgodnie z wypowiedziami dyr. Boruckiego podają autorzy, że Brda była znana (z opisów w 15—16 w., też z „Flisa" Klonowicza), jako wybitnie czysta i zasilała miasto w wodę. Lecz z rozwojem kultury i zwiększenia ilości mieszkańców, tudzież zakładów przemysłowych, — jako naturalny odbiornik wszelkich spływów, jak każda rzeka przepływająca przez osiedla ludzkie — stała się odbiornikiem ściekowym.

Z polecenia Ministerialnej Komisji Ochrony Rzek przed zanieczyszczeniem i organu wykonawczego Komit. Poznańskiego przeprowadzili wymienieni naukowcy w roku 1934-tym badania chemiczne, bakteriologiczne i biologiczne odnośnie wód rzeki Brdy na obszarze od „Wielkopolskiej Papierni" do mostu „teatralnego" (przy placu Zjednoczenia) i podali wyniki badań.

„Ściek papierni miał kolor brudnopopielaty i tworzył pianę, którą można było jeszcze zauważyć na przestrzeni kilkuset metrów w dół rzeki". Z garbarni Buchholza wpływają do Brdy (Weneckiej) w godzinach porannych 7—8 rano ścieki, „wytwarzające masowo pianę, która początkowo płynie głównie prawym brzegiem młynówki" (a więc tz. Brdą młyńską przechodzącą w Brdę wenecką), „a po przejściu przez jazy Państw. Zakładów Zbożowych pokrywa całą szerokość Brdy i sięga poniżej mostu Bernardyńskiego, a nawet znacznie dalej. Fakt ten zeszpeca w godzinach porannych pod względem estetycznym ogromnie wygląd rzeki na terenie miasta".

Autorzy wymieniają w swej pracy olbrzymią ilość zanieczyszczeń osadowych, zawiesinowych i w formie koloidalnej (ciał nierozpuszczalnych w wodzie, lecz silnie rozdrobnionych) ze związków nieorganicznych i organicznych b. wiele organizmów martwych i żywych, skorupniaków, mięczaków, gąbek, osłonek larw owadów i poczwarek różnego rodzaju. Stwierdzono w odpływach ścieków fabrycznych i Brdzie młyńskiej i weneckiej bardzo znaczną ilość zawiesin (200—1076 mg/litr) w formie suchej substancji, wysoki odczyn „pH" (= 6 — 12 — 65), charakteryzujący wysoką zasadowość wody tj. ilość soli węglanowych i wodorotlenków (odczyn najbardziej odpowiedni dla życia biologicznego leży w granicach 6—8,5).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pomiary powierzchni lokali mieszkalnych

Na podstawie § 5 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29. 9. 1948 r. o właściwości władz i postępowaniu przy ustaleniu wysokości czynszu (Dz. U. RP nr 49, poz. 375) wzywa się wszystkich właścicieli-administratorów nieruchomości do złożenia protokółu pomiaru powierzchni wszystkich lokali mieszkalnych (wzór II A) w Zarządzie Miejskim Referat Czynszowy — Ratusz — Stary Rynek pokój nr 27 do dnia 20. 10. 1949 r.

Niewykonanie powyższego podlega karze grzywny w wysokości 30 tys. zł w myśl art. 33 ust. 2 dekretu z dnia 28. 7. 1948 r. (Dz. U. RP Nr 36 poz. 259).

Mały felieton

Katalizator szczęścia

Żona pana Kukułki miała tylko tę jedną wadę, że ani rusz nie mogła zmieścić miesięcznych wydatków w ramach poborów swego męża. A gdy jej czynił wymówki, że trzy dni po pierwszym nie ma już grosza, oburzała się najpierw mocno, potem szczegółowo zdawała mu rachunki z najkonieczniejszych i najniezbędniejszych, jej zdaniem, wydatków, jakie była zmuszona poczynić, a w końcu dostawała spazmów, które zapoczątkowywały wojnę, ciągnącą się już zwykle, z małymi przerwami, do końca miesiąca. W międzyczasie pan Kukułka wprost się zaharowywał, aby zdobyć dodatkowo parę groszy, by jako tako powiązać końce ciężkich dla niego miesięcy. — Każdego jednak pierwszego, jak na skinienie czarodziejskiej różdżki, znowu na krótko powracała do domu państwa Kukułków harmonia. W takim to zwykle uroczystym dniu pani Kukułkowa miała zawsze dla swego męż[...] jak najmilszy uśmiech, a po zaink[...]sowaniu gotówki, obdarzała [...] zwykle namiętnym pocał[...]go i biegła w te pędy na mi[...]ankiem wrócić z całą stertą pacz[...]asto, by szek, sprawunków. Gdy [...]zek, paczupytała, czy mu się t[...] po powrocie doba, odpowiadał [...] czy owo potego spokoju, że [...]zwykle, dla świędni późni[...] tak, ale gdy w trzy nowe [...]ej zwracała się do niego po [...]pieniądze, wychodził po prostu ze siebie.

— Przecież dałem ci na pierwszego całą pensję — dusił się w pasji.

— To ty chcesz, bym z piętnastu tysięcy wyczyniała cuda? Bym z tych marnych paru groszy...

— To po coś nakupiła tyle niepotrzebnych fatałaszków — przerywał jej w złości — i tak od słowa do słowa awantura powtarzała się na nowo.

Pewnego jednak pierwszego pan Kukułka wrócił do domu w wyjątkowo dobrym humorze. Uśmiechał się tajemniczo, żartował, ale mimo najczarowniejszych uśmiechów i przymilań żony, jakoś pieniędzy nie wyciągał.

Wtedy pani Kukułkowa, nie mogąc już wytrzymać, pocałowała go na kredyt — przed otrzymaniem gotówki — i poprosiła nieśmiało:

— Muszę, Karolu, skoczyć do miasta, kupić coś na obiad i załatwić pewne sprawunki, więc daj mi pieniądze...

Wówczas pan Kukułka, z tym samym tajemniczym uśmiechem, wyciągnął z portfelu i podał żonie... książeczkę PKO, na której ulokował całą pensję.

Na widok tej niespodzianki pani Kukułkowej uderzyły kolory do twarzy, zaniemówiła chwilowo i wstrzymała wyciągniętą już rękę.

— Co to, Karolu? — zdołała wreszcie wykrztusić.

— No pensja... pieniądze, o które prosisz...

— Ale dlaczego na książeczce?

— By ci starczyły na tydzień przynajmniej, a nie na trzy dni, jak dotychczas, bo z książeczki tej można wyciągnąć dziennie najwyżej dwa tysiące złotych — wyrzucił z siebie sadystycznie jednym tchem i w [n]ajwyższym zdenerwowaniu ocze[...]kiwał wybuchu.

Ale tym razem się [...]zawiódł.

Pani Kukułko[...]wa bowiem rzuciła mu jedynie [...] tę książeczkę w twarz i wysycz[...]ała w najwyższej pasji:

— T[...]o ty myślisz, że ja codziennie bę[...] [...]dę buty darła na pocztę czy do P[...]KO, to ty myślisz, że godzinami będę wystawała w ogonkach przy okienkach, by podjąć tych marnych parę groszy? O nie, mój drogi, grubo się mylisz. Udław się tą książeczką, ja jej nie tknę, ale sam będziesz sobie od dzisiejszego dnia gotował, sprzątał, prał — i trzasnąwszy drzwiami, wyszła z pokoju.

Pan Kukułka obiadu i kolacji tego dnia nie jadł, a gdy na drugi dzień wrócił z biura, zastał na stole ową nieszczęsną książeczkę PKO. Cóż, nie było rady, poszedł do stołówki. W dni następne to samo. Żona go wyraźnie unikała. Gdy jednak przed pierwszym wziął tę książeczkę do ręki, zauważył, że stan jej wynosił 11.000 zł i że żona dwukrotnie pobrała z niej po 2.000 zł. Nic nie mówiąc, schował książeczkę do kieszeni, a na drugi dzień, po wpłaceniu na nią znowu całej pensji, położył ją na dawnym miejscu, z tym jednak, że już teraz codziennie sprawdzał, czy żona z niej nie korzystała. Przez dwa tygodnie żona jednak jej nie ruszyła, a dopiero w trzecim tygodniu pobrała z niej po raz pierwszy w tym miesiącu 2.000 zł. Ucieszył się. Zastał już teraz parę razy przygotowaną kolację dla siebie, a raz, po ponownym podjęciu przez żonę dwóch tysięcy, zastał, po powrocie z biura — obiad.

W tym miesiącu żona trzykrotnie podejmowała pieniądze. Gdy jednak wziął przed pierwszym książeczkę, by znowu umieścić na niej pensję, okazało się, że saldo wynosiło na niej 20.000 zł, a po wpłaceniu nowych piętnastu tysięcy, stan książeczki wynosił 35.000 zł. Po powrocie do domu znowu położył książeczkę na dawnym miejscu. I dziwne, bo mimo, że od tego dnia miał już codziennie obiad w domu i czystą bieliznę, żona podjęła w tym trzecim miesiącu tylko osiem tysięcy.

Na tydzień przed pierwszym, gdy saldo książeczki wynosiło jeszcze 27.000 zł, on wpłacił na książeczkę 10.000 zł, którą to sumę otrzymał w biurze jako nagrodę za wzorową pracę. Na drugi dzień zastał przy obiedzie żonę.

— Cóż to, Karolu — odezwała się do niego po raz pierwszy od trzech miesięcy — dostałeś jakieś pieniądze?

— Tak, dostałem nagrodę i wpłaciłem je na naszą książeczkę. Jest już na niej — mówił dalej — 37555 zł... jeżeli potrzeba ci jakiejś sukni, czy bucików, to sobie kup, bo za tydzień będzie nowa pensja...

— Wiesz, może by mi się tam i coś przydało — przyznała nieśmiało — ale nie byłoby po pierwszym na naszej książeczce pięćdziesięciu tysięcy złotych...

— Ach, wcale mi nie chodziło, ani nic chodzi o to, byśmy się mieli stać kapitalistami, czy skąpcami — ucałował ją serdecznie — tak pojęta oszczędność nie ma racji bytu. Chodziło mi tylko o to, by nam starczyły pieniądze do końca miesiąca, no a tego już dokonaliśmy...

— Tak Karolu — przyznała — nie tylko dokonaliśmy tego, ale się jeszcze przekonałam, że można nawet czynić z naszej skromnej pensji i pewne oszczędności, a wszystko to dzięki tej małej książeczce, której z początku tak z całej duszy nienawidziłam.

Odtąd już ten dziwny intruz, ta mała szara książeczka, stała się dla nich katalizatorem szczęścia ich domowego ogniska.

Tadeusz Szwec

Sport

Eliminacje piłkarskie przed m strz. świata

W eliminacyjnym spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo świata Irlandia zremisowała w Helsinkach z Finlandią 1:1 (0:0). Pierwszy mecz obu reprezentacji w Dublinie przyniósł zwycięstwo Irlandii 3:0, wobec czego Irlandia zakwalifikowała się do drugiej rundy rozgrywek.

W Belgradzie w pierwszym meczu eliminacyjnym o mistrzostwo świata w piłce nożnej Francja zremisowała z Jugosławią 1:1 (0:1).

Rekord Czechosłowacji w dziesięcioboju

PRAGA. Nowy rekord Czechosłowacji w 10-boju ustanowił lekkoatleta Moravec, zdobywając 7.071 pkt. Wynik ten stawia Czechosłowaka na 5 miejscu w Europie i na 7 w świecie wśród najlepszych 10-boistów.

W krzywym zwierciadle

W Ustce sensacja — zginął delfin! Mieszkańcy miasta są bardzo z tego powodu oburzeni. Cała historia wygląda zaś następująco: w sierpniu zawędrował na nasze wody okazały delfin, płynący za jakimś statkiem. Był on mocno pokaleczony przez śrubę okrętową i wkrótce zdechł. Kierownictwo Ośrodka FWP postanowiło delfina nabyć od Centr. Ośrodka Morskiego w Ustce i preparat z niego umieścić w jednym z Domów Wypoczynkowych FWP ku nauce i rozrywce wczasowiczów. Do czasu zakonserwowania złożono delfina w chłodni Centrali Rybnej. Dalsze losy egzotycznego przybysza otoczone są mgłą tajemnicy. Delfin ulotnił się z chłodni! Jak wykazało śledztwo zabrał go jakiś nieznany osobnik, będący prawdopodobnie emisariuszem Muzeum Morskiego w Szczecinie, które również na delfina miało ochotę. Sprawa dość ciemna, a nawet niezbyt uczciwa, bo FWP zapłacił już za delfina 20 tys. zł. Cała Ustka oczekuje teraz z wielkim zainteresowaniem dalszego ciągu tej niecodziennej historii.

• • •

Dzielnicowa Rada Narodowa Warszawa-Śródmieście zorganizowała kursy nauki, czytania i pisania dla osób nie posiadających dotychczas tej umiejętności, czyli po prostu dla analfabetów. Ci, którzy mieli wziąć udział w kursach otrzymali pisemne zawiadomienia o terminie ich rozpoczęcia. Niestety, jak ogólnie wiadomo, większość analfabetów nie potrafi czytać — nic więc dziwnego, że pisemne zawiadomienia DRN wywołały bardzo nikłe echo i że zaledwie znikoma ilość powołanych zjawiła się na kursach. Bardzo bylibyśmy zdziwieni, gdyby stało się inaczej.

• • •

Wielkopolska rozpoczęła obecnie generalną ofensywę przeciwko pijakom. Nieszczęśliwi zwolennicy cenionych wyrobów PMS „prześladowani" są w straszny sposób. Milicja kontroluje restauracje, nie sprzedaje się wódki w dnie wypłat, powstają społeczne komitety walki z pijaństwem, władze sporządzają rejestry najbardziej zasłużonych opojów, nałogowi alkoholicy kierowani zaś są przymusowo na leczenie do przychodni, lub do odpowiednich zakładów. Jednym słowem katastrofa. Szykanowani pijący schodzą więc w „podziemie" i w zakamarkach swych własnych mieszkań zalewają robaka, żaląc się wzajemnie na swój niełatwy żywot. Inaczej nieco podchodzą do tej sprawy żony owych biedaków, które zacierają z zadowoleniem ręce, błogosławiąc inicjatorów antypijackiej ofensywy.

• • •

Junacy SP. pracujący w porcie szczecińskim, zauważyli jakiegoś dziwnego zwierzaka, ukrywającego się wśród stert węgla. Zorganizowano natychmiast obławę. Zwierzę, mające ok. 20 cm długości syczało ze złości, co chwila zmieniało barwę, stając się na zmianę szare, zielone, lub brązowe i sprytnie uciekając przed junakami, dzielnie broniło się przed schwytaniem. W końcu jednak wpadło w pułapkę, po czym okazało się, że jest to autentyczny kameleon. Przypłynął on prawpodobnie na jakimś statku i w Szczecinie udał się na przechadzkę po porcie. Całe szczęście kameleona, że złapano go tak szybko, bowiem jest to zwierzątko, które w naszym chłodnym klimacie nie utrzymałoby się długo przy życiu. Obecnie egzotyczny turysta zamieszkał w Muzeum Morskim.

Co 2 sekundy...

(Dokończenie ze strony 3)

itp. Surowca do wytwórni dostarcza Centrala Rybna za pośrednictwem Spółdzielni Rybackich, w których zrzeszeni są wszyscy bez wyjątku rybacy usteccy — odpada więc troska o otrzymanie surowca.

W tej chwili „Światowid" przeprowadza szereg inwestycji budowlanych, z których najpoważniejszymi są budynki socjalne. Ogólnie kubatura wytwórni zwiększy się o 25 proc. Nowe szatnie, natryski, umywalnie, wzorowy punkt sanitarny i pomieszczenia na kuchnię, oraz jadalnie — zostaną oddane do użytku już z końcem listopada. Tak więc zagadnienie potrzeb socjalnych zostanie rozwiązane prawie w 100 proc. W planie sześcioletnim ponadto — przewiduje się przebudowanie obecnych pomieszczeń dyrekcji i stworzenie nowych magazynów oraz urządzenie drugiego punktu sanitarnego. Dzięki temu zwiększy się w dalszym stopniu produkcja ryb wędzonych i surowych.

Janusz Chudzyński.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI, WTOREK, 11 PAŹDZIERNIKA.

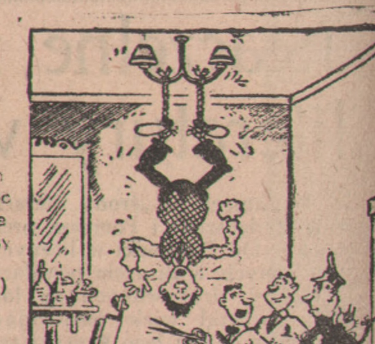
5.10 Początek audycji. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Program dnia. 6.05 Muzyka rozrywkowa. 6.20 Gimnastyka. 6.30 Dziennik poranny. 6.50 Koncert rozrywkowy. 7.35 Opowieść o Chopinie. 8.00 Muzyka rozrywkowa. 8.15 Wszechnica Radiowa. 8.35 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Koncert obiadowy. 14.00 Kronika węgierska. 14.55 Audycja PCK dla chorych. 15.10 Audycja dla szkół popołudniowych. 15.30 Przeprosiny — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 15.50 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.45 Z frontu brygad SP. 18.00 Reportaż. 18.15 Muzyka radziecka. 18.40 Wszechnica Radiowa. 19.00 Pamiętniki Kilińskiego. 19.15 Koncert symfoniczny. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka taneczna i rozrywkowa: zesp. Orzechowskiego — Warszawa. 21.55 Muzyka — płyty. 22.10 Sonata nr I D-dur op. 12 — Beethovena. 22.30 Samotność — II fragm. pow. Mikołaja Wirty. 22.50 Muzyka rozrywkowa — płyty. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następny. 23.15 Muzyka poważna — płyty. 24.00 Hymn. Koniec audycji.

HUMOR

WYBREDNY KLIENT

— Tak, panie posterunkowy, ten pan sam tego żądał: skarżył się zawsze że przy obcinaniu włosy wpadają mu za kołnierz.

(„Everybody's — Londyn)



REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ i PRENUMERATY w BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP" WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" BYDGOSZCZ. UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-11544